

U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • kwiecień–maj 2011 • nr 3 (80)

RADUJMY SIĘ!

Zmartwychwstanie

Beatyfikacja

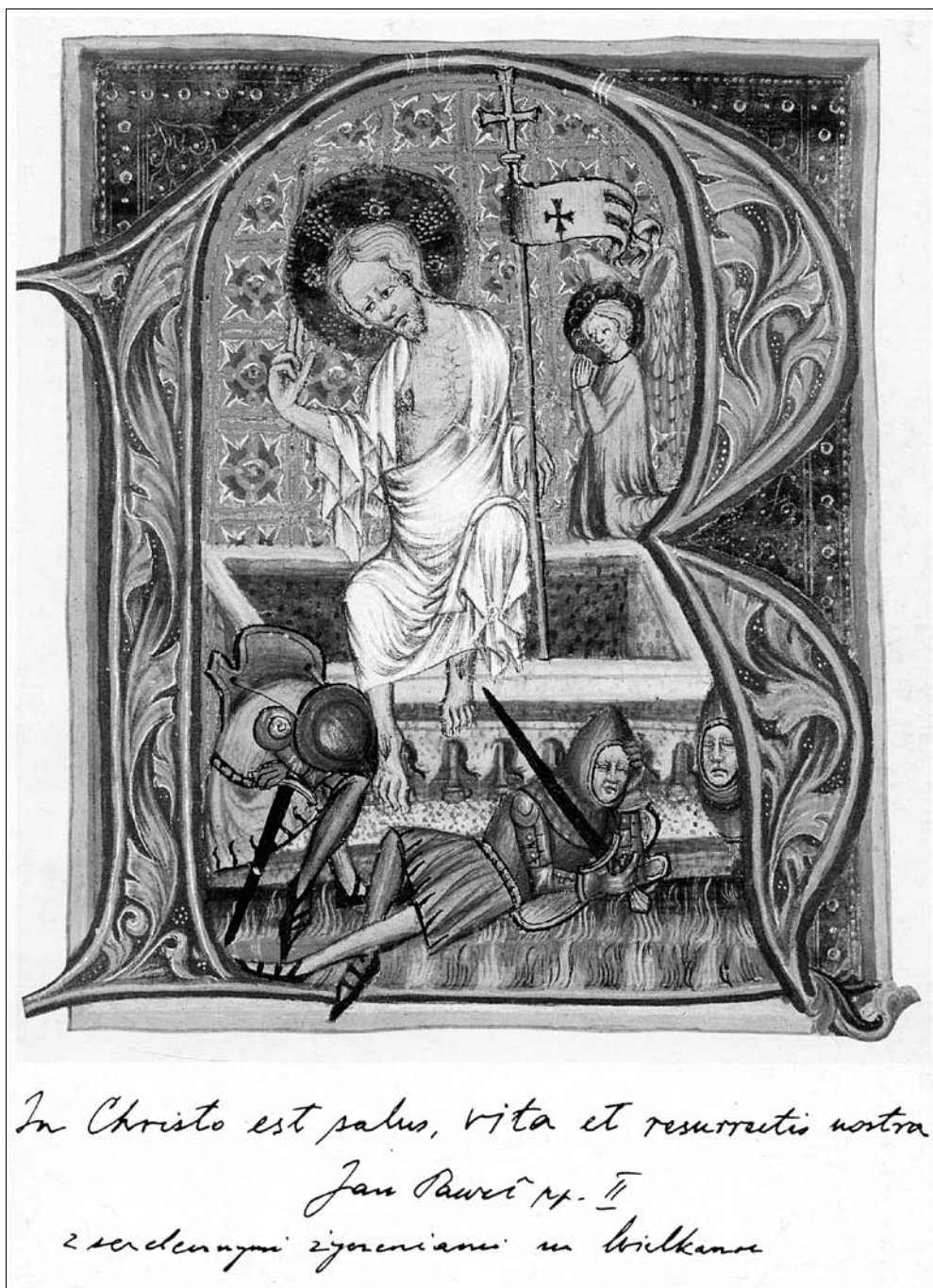
Miłosierdzie Boże

Polskie rocznice

Z kroniki
śp. ks. Stanisława



Radujmy się! Alleluja!



In Christo est salus, vita et resurrectio nostra

Jan Paweł II

z serdecznymi życzeniami na Wielkanoc



*Niech Zmartwychwstały Pan ukazuje miłość, daje nadzieję,
umacnia w wierze, uczy pokory, podtrzymuje w cierpieniu,
podnosi nas z upadków, powołuje do nowego życia,
byśmy mogli przeżywać z Nim pokój i radość*

Wielkanocnego Poranka

życzą Duszpasterze i Redakcja

Radość, którą proponuje Jezus swoim uczniom, to Jego własna radość, która płynie z Jego bliskiej komunii z Tym, który Go posłał.

Radość ta nie oddziela dni radosnych od smutnych, momentów sukcesów od momentów porażek, doświadczeń zaszczytnych od haniebnych, męki od zmartwychwstania.

Radość ta to Boski dar, który nie opuszcza w czasach choroby, biedy, ucisku czy prześladowania.

Radość jest obecna nawet wtedy, gdy świat się śmieje czy dręczy, okrada czy okalecza, walczy czy zabija. Ten dar jest przepelniony zachwytem, zawsze prowadząc nas z domu obawy do domu miłości, nieustannie obwieszczając, że ostatnie słowo nie należy już do śmierci, mimo, że nadal robi dużo hałasu i widoczne są dokonywane przez nią zniszczenia.

Radość Jezusa unosi życie tak, by je świętować.

HENRI J.M. NOUWEN

Radujcie się!

Chrześcijaństwo to religia uśmiechu i radości, gdyż jak mawiał św. pamięci ks. Twardowski: „Bóg jest uśmiechnięty...” w istocie gdyby tak nie było, to niby skąd my wszyscy mielibyśmy w sobie choćby namiastkę radości. Wszak szczęśliwi i radośni jesteśmy, ponieważ takim jest nasz Bóg i Stwórca, na którego podobieństwo zostaliśmy powołani do istnienia. MIŁOŚĆ – nie ma pod słońcem krótszej definicji Boga, wobec tego pytam czy ktoś widział ponurą miłość? – nie, dlatego, iż z miłością związane są najbardziej pozytywne uczucia, jakich tylko człowiek tu na ziemi może doznać: szczęście, pogoda ducha, życzliwość, radość itp.

Uczucie miłości i radości to nie wynik szeregu procesów zachodzących w mózgu człowieka, jak chcieli by niektórzy uczeni, ani tym bardziej choroba – choć gdyby tak było, życzyłbym sobie, aby cały świat na nią zapadł.

Nasza radość winna wypływać z tego, co przyniesie przyszłość i nie koniecznie ta ziemską, ale wykraczająca poza ramy czasu, poza to, co nas otacza i ogranicza. Radość ludzi wierzących to oczekiwanie stęsknionego dziecka na spotkanie z ukochanym ojcem, który przynosi ze sobą podarek. Tym „podarkiem”, choć to dość nieadekwatne słowo, jest Chrystusowa obietnica – zwycięstwa przerażającej nas śmierci i wiecznego życia w radosnej, niewysłowionej szczęśliwości nieba, wyzutej z bólu, obaw, zmartwień oraz wszystkiego tego, co zabiera nam uśmiech.

Święta Paschalne w religii katolickiej są momentem kulminacyjnym, gdzie płynąca z nich radość wybucha niczym wulkan rozlewający się łaskami przez cały rok w sercach wierzących

i powtarzających tę wielką tajemnicę w każdą niedzielę tygodnia.

„Nasze smutki są radością naszych wrogów”. Nadając chrześcijański wydźwięk tym słowom Ajschylosa, rzecz można, iż smutny chrześcijanin jest radością wroga niebios – diabła. Smutek wynika z niewiary a ta tylko z ignorancji. Kiedyś śp. ks. Tischner wstępując na ambonę wygłosił wielkanocne kazanie: „Chrystus zmartwychwstał!, ale wy i tak w to nie wierzycie!” ...i usiadł. No właśnie, czy my jesteśmy prawdziwie wierzący?... czy tylko sentymentalni? Niestety chyba to ostatnie wydaje się być wiodącym zjawiskiem w naszej katolickiej teraźniejszości.

Czego potrzeba by ludzie przypomnieli sobie podstawowe prawdy wiary, że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia – czy potrzeba do tego aż jakiejś tragedii? Kto ma problem ze zrozumieniem tego, niech wyobrazi sobie jak oddaje życie swego jedynego dziecka za osoby, których nienawidzi – no właśnie! A Bóg to zrobił – wydał Syna za jego morderców – co za paradoks! Zatem czego nam potrzeba, aby prawdziwie i właściwie radować się z Paschalnych obietnic Jezusa? Wszak powiedział św. Augustyn: „Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu”.

Chrystus zmartwychwstał prawdziwie, uwierzcie w to i zaczniście się radować!

Święta przeminą bardzo szybko, niech więc nie przeminie a przedłuży się na cały rok nadzieją radości wiecznej mającą w nich swoje źródło.

RADOSNEJ PASCHY!!!

Z wyrazami wdzięczności za pobyt w waszej parafii

DIAKON ŁUKASZ ULAS

Błogosławiony Król (Łk 19, 29-44)

Spotkania ze Słowem Bożym



Jezus z uczniami zbliża się do Jerozolimy. Jego wędrówka, a może raczej pielgrzymka, jest opisana przez Łukasza w dziesięciu rozdziałach, od Łk 9, 51 – gdy Jezus postanawia udać się do Świętego Miasta, aż do Łk 19, 27 – gdy następuje uroczysty wjazd. Jerozolima ma tu znaczenie nie tylko geograficzne, czy historyczne (Łukasz pisał Ewangelię, gdy Jerozolima leżała w gruzach, zdobyta przez Rzymian), ale przede wszystkim duchowe: jest miejscem, w którym ma się dokonać zbawienie.

Jezus wyruszył w drogę z Apostołami, z czasem przyłączyło się do Niego coraz więcej uczniów, a także pielgrzymów, którzy zmierzali na święto Paschy.

Syn Boży zbliżając się do Jerozolimy wie, co Go czeka. Już kilkakrotnie zapowiadał uczniom swą mękę i śmierć. Z całą świadomością zmierza do celu swej wędrówki, by wypełnić wolę Ojca i zrealizować swoje powołanie Mesjasza.

Jezus zatrzymuje się w pobliżu Góry Oliwnej, która jest miejscem szczególnym. Żydzi wierzyli, że z tej strony nadejdzie Mesjasz i że na tej górze nastąpi pokonanie przez Boga wrogów Izraela (Za 14, 3-5). Góra Oliwna będzie dla Jezusa stałym miejscem nocnej modlitwy (Łk 21, 37), aż stanie się świadkiem Jego agonii (Łk 22, 39-44), ale też i chwały, gdy wstąpi do Nieba (Łk 24, 50-51. Dz 1, 9-12).

Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy uczniowie przygotowują zgodnie z poleceniami Mistrza. Całe to wydarzenie jest bardzo symboliczne, pełne odniesień do Starego Testamentu, które dla Żydów były czytelne i wskazywały na nadejście Mesjasza.

Jezus, który do tej pory szedł cały czas pieszo, wjeżdża do miasta na osiołku. Spełnia się więc mesjańskie proroctwo: *Wesel się bardzo, Syjonie! Wznos okrzyki Jerozolimo!*

Oto twój król przychodzi do ciebie, Sprawiedliwy, zwycięski i pokorny Jedzie na osle, na osiołku, zrebnięciu osłicy. (Za 9, 9)

Wybranego przez Jezusa osła jeszcze nikt przedtem nie dosiadł – to ważny szczegół. Takimi właśnie zwierzętami oraz przedmiotami, z których nikt jeszcze nie korzystał, posługiwali się Żydzi w celach kultowych. W Księdze Samuela opisany jest uroczysty przejazd Arki Przymierza i jej powrót do ziemi Izraela. Arka jest umieszczona na nowym wozie, ciągniętym przez krowy, które jeszcze nie znały jarzma (1 Sm 6, 7).

Mateusz i Marek piszą, że Jezus usiadł na osle, natomiast Łukasz mówi, że został posadzony. To też jest ważne nawiązanie do opisu intronizacji Salomona, który przed namaszczeniem na króla został posadzony na mulicy jego ojca Dawida (1 Krl 1, 33).

Gdy Jezus jechał na osiołku, uczniowie rozkładali na drodze swoje płaszcze – najcenniejszą część ubioru. Rozkładanie płaszczy należało do gestów związanych z uczczeniem króla. Teraz w ten sposób uczniowie i pielgrzymi chcą uhonorować Jezusa. Z radością wielbią Boga i kierują do Chrystusa:

Błogosławiony Król,

Który przychodzi w imię Pańskie.

Słowa te pochodzą z psalmu 118, pozdrawiano nimi pielgrzymów przychodzących do Jerozolimy w czasie większych świąt. Łukasz jednak wprowadza istotną zmianę: dodaje słowo „król”, które odnosi się do Jezusa, przez co błogosławieństwo to nabiera znaczenia mesjańskiego.

Gesty Żydów, dla nas może dziwne, miały jednoznaczną wymowę i nawiązywały do obrzędów intronizacji – uczniowie w Jezusie widzą króla. Chrystus jednak nie wjeżdża do stolicy jak wódz na czele armii, lecz na pożyczonym osłociu. Nie planuje żadnego przewrotu w państwie, nie wzywa do walki z rzymskim okupantem. Jest królem łagodnym i pokornym, budującym królestwo miłości.

Łukasz w swej narracji dodaje – czego nie ma u pozostałych ewangelistów – że uczniowie wołali:

Pokój w niebie

i chwala na wysokościach.

Gdy Jezus urodził się w Betlejem, zastępy aniołów głosiły chwałę i pokój.

Wtedy było to pierwsze ukazanie się na świecie Mesjasza. Teraz działalność Mesjasza dobiega już końca i zbliża się Jego odejście z tego świata. W Betlejem witała Jezusa garstka pasterzy, pierwszych świadków Ewangelii, którzy wielbili Boga za to, co zobaczyli i usłyszeli (Łk 2, 17-20). Teraz cały tłum uczniów z radością błogosławi Mesjasza i wielbi Boga za wszystko, czego dokonał. Okrzyki na cześć Mesjasza wznosili uczniowie i zapewne też grupy pielgrzymów. Widać więc, jak bardzo powiększył się krąg wyznawców i jak szeroko rozszalała się dobra nowina.

Jednak zaskakujący jest dalszy ciąg tego radosnego wydarzenia. Następuje nagle zmiana emocji: Jezus lamentuje nad Jerozolimą. Nie znamy reakcji mieszkańców Jerozolimy na uroczysty wjazd Chrystusa. Łukasz pisze tylko o faryzeuszach, którzy każą Jezusowi uciszyć swoich wyznawców. Mateusz natomiast pisze, że gdy Jezus wjeżdżał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto i pytano „Kto to jest?” (Mt 21, 10).

Jezus już po raz drugi w Ewangelii Łukasza ubolewa nad Jerozolimą. Nawiązując do tradycji prorockich lamentacji, zapowiada jej wielką katastrofę: świątynia i całe miasto zostanie zburzone, ponieważ nie poznało czasu swego nawiedzenia.

„Nawiedzenie” (greckie: *episkope*) wyraża w Biblii działanie Boga, który przychodzi do swego ludu. Cała historia zbawienia jest pasmem nawiedzeń Boga, który przychodzi, na różne sposoby wyrażając swą miłość i walcząc o człowieka.

Przyjście na świat Jezusa i Jego cała działalność to czas nawiedzenia – czas łaski i zbawienia. Ten czas można rozpoznać i przyjąć zbawienie, ale też można je odrzucić. Wybór należy do człowieka.

„Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” powtarzamy w każdej Mszy świętej, gdy razem z aniołami i wszystkimi świętymi śpiewamy hymn ku chwale naszego Króla. Wypowiadamy to błogosławieństwo czekając na ciche i pokorne przyjście Mesjasza pod postacią chleba i wina. Każda Eucharystia jest szczególnym czasem nawiedzenia. Umiejmy ten czas rozpoznać.

MARIA CHANTRY
(refleksje ze spotkań biblijnych)

Zmartwychwstanie dzisiaj

Przeżywamy właśnie Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Msza św. rezurekcyjna niegdyś o świcie, dziś w nocy, na zakończenie liturgii Wielkiej Nocy z soboty na niedzielę to spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym, a później – z najbliższymi, gdy przed rozpoczęciem śniadania wielkanocnego składamy sobie życzenia, dzieląc się jajkiem – które jest symbolem życia.

Zmartwychwstanie to nie tylko święta. Zmartwychwstanie dzisiaj przeżywa każdy z nas, gdy pragnie stać się lepszym człowiekiem i zerwać ze złem, którego doświadczamy.

Przez długi okres swojego życia czułam się wyobcowana i nikomu nie potrzebna. Uważałam siebie za osobę najbardziej nieszczęśliwą na ziemi. Obserwowałam rówieśników, znajomych i trudno mi było zrozumieć, dlaczego oni mają tyle przyjaciół, a ja nie.. Ponadto w osobach, które spotykałam, nie dostrzegałam żadnych wad. Wydawało mi się, że są „święte” i zawsze ze wszystkim sobie świetnie radzą. a ja nie. Pragnęłam mieć koło siebie bliską osobę, która mnie zawsze zrozumie. Myślałam o tym stale, co mam zrobić, jaka powinnam być, by zdobyć serdeczną przyjaciółkę, której mogłabym się ze wszystkiego zwierzyć, albo jakąś dobrą koleżankę, z którą spędzałabym wolne chwile. Nie zdawałam sobie sprawy, że jest ktoś cenniejszy...ktoś kto mnie kocha taką, jaka jestem i nigdy mnie nie opuści – to JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁY.

W momencie, gdy to rozumiałam, przestałam myśleć o koleżankach i znajomych, lecz postanowiłam prawdziwie się przemienić. Sama tego dokonać nie umiałam, więc zaprosiłam Jezusa do swego życia i poprosiłam, aby to ON BYŁ MOIM PANEM, PANEM

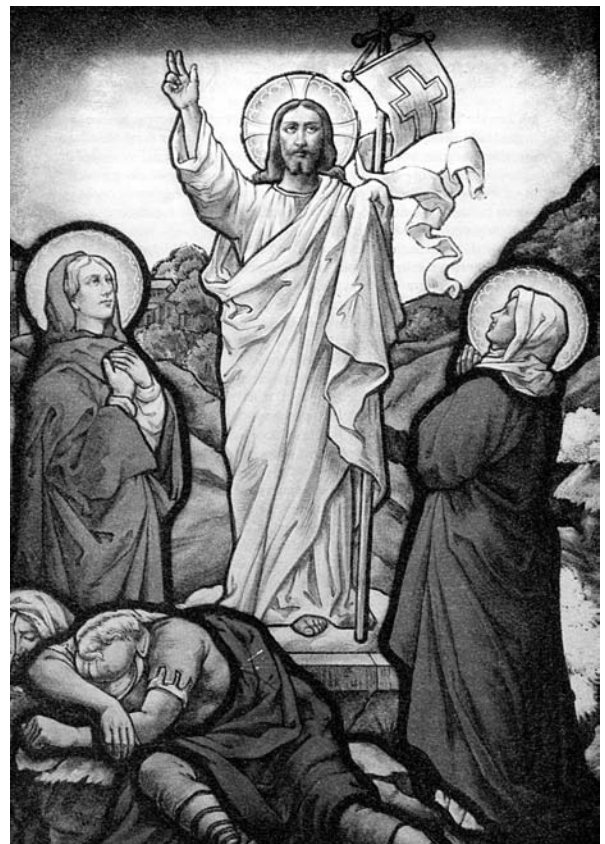
MOJEGO ŻYCIA. I wtedy wszystko się zmieniło. Oddałam Mu całe swoje życie, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość i zaczęłam Jezusowi za wszystko dziękować. Dostrzegłam, iż On daje każdemu z nas najpiękniejsze scenariusze życiowe. Zupełnie inne i piękniejsze niż wielokrotnie sobie można wyobrazić. Kiedy głębiej zaufałam Jezusowi, postanowiłam być Jego Przyjaciółką. I jestem szczęśliwa, że Boga poznałam – Jego miłość i dobroć. Od tego momentu staram się wszystko co dzieje się wokół mnie, oddawać Jezusowi. A kiedy jest mi ciężko, coś mi się nie powiedzie, to zawsze wiem, że nie jestem w tym trudnym czasie sama, że wtedy dźwigam z Nim krzyż.

Po raz drugi w moim życiu zmartwychwstałam 8 marca 2009 roku. Było to trzy miesiące po operacji

wszczepu ślimakowego w lewym uchu. Pisałam już o tym – to jest bardzo ważny dzień dla mnie! Wtedy po raz pierwszy usłyszałam w telefonie komórkowym głos drugiej osoby. Po kilku miesiącach usłyszałam znacznie więcej – trele ptaków i wszystkie „odgłosy przyrody”. To były dla mnie najpiękniejsze chwile życia. Zrozumiałam, że „umarła” część mojego ciała, że narodziłam się na nowo, a więc zmartwychwstałam.

I za to do dnia dzisiejszego dziękuję dobremu Jezusowi Chrystusowi, który ZMARTWYCHWSTAŁ, PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ.

JOASIA CZECH



Przebudzenie do życia

Nie możemy o Zmartwychwstaniu rozprawić teoretycznie. Ono chce na nas wpłynąć. Tu i teraz mamy wstać z grobu naszych lęków i rezygnacji. I żywić nadzieję, że zmartwychwstaniemy w Bogu, który jest pełnią życia.

Zmartwychwstanie ma coś wspólnego ze wstawaniem. Wielu woli leżeć w grobie swych lęków i rezygnacji, rozczarowań i ran. Wybrali grób, ponieważ lękają się życia (...) Jezus wzywał chorego: wstań i chodź. Również wtedy dokonywało się zmartwychwstanie. Chory zdobył się na odwagę – wyzwał się z pęt swego lęku; nie pozwalał swym

zahamowaniom i blokadom, by go przykuwały do łóżka, lecz wstawał, brał nosze i zaczynał chodzić (por. J 5, 1-10). (...)

Wierząc w zmartwychwstanie Jezusa, sami możemy doznać zmartwychwstania, a także pobudzić innych do życia. (...)

Stwórca, który Jezusa wskrzesił z martwych, wskrzesi ze śmierci również

nas. (...) Bóg zbudzi nas ze snu śmierci, abyśmy wspólnie z Chrystusem zmartwychwstali do życia wiecznego. Nie zmartwychwstaniemy o własnych siłach – lecz zostaniemy wskrzeszeni przez Boga Ojca, który uczyni to dla nas z miłości. Wskrzeszenie oznacza, że nigdy nie postradamy Jego miłości. (...)

Zmartwychwstawać to znaczy: wierzyć, że życie jest potężniejsze od śmierci i że miłość łamie wszelkie skostnienie.

O. ANZELM GRUN OSB
(za Agendą Liturgiczną Maryi Niepokalanej – fragment)

Błogosławiony od dawna

Tuż po śmierci Jana Pawła II zebrany na placu św. Piotra tłum skandował: *Santo subito – święty natychmiast!* Wierni spontanicznie wyrazili swoje głębokie przekonanie o świętości Jana Pawła II. Tak – przez aklamację – obwoływano świętych w początkach chrześcijaństwa. Bo świętość człowieka nie zaczyna się po śmierci, a ogłoszenie zmarłego błogosławionym nie jest nadaniem mu odznaczenia ani honorowego tytułu. Jest stwierdzeniem faktu, że ten człowiek już tu, na ziemi, żył w nieustannej bliskości Boga. Świętość, to wskazywanie własnym życiem, że jest Bóg i jaki jest.

Przed beatyfikacją Jana Pawła II ukazało się wiele rozważań o przyczynach, dla których zostaje wyniesiony na ołtarze...

Ja chcę powiedzieć w czym dla mnie przejawiała się świętość Jana Pawła II: w absolutnej jedności słów wiary i czynów wiary.

Kiedy pochylał się nad innym człowiekiem, kiedy rozmawiał, z kimkolwiek – to nigdy nie robił tego z uprzejmości – jak nam się to czasem zdarza... Nawet stojąc w tłumie każdy czuł się tak, jakby jego obecność była przez Jana Pawła II dostrzegana. Bo ten papież chciał zobaczyć każdego. A choć było to fizycznie niemożliwe – to duchowo dawał nam odczuć Jego zainteresowanie nami, każdym z osobna. Chciał – jak Bóg – skontaktować się z każdym człowiekiem. Dlatego między innymi odwiedził synagogę i meczety. Dla Niego było oczywiste, że każdy jest dzieckiem Boga.

Kiedy Jan Paweł II odwiedził w więzieniu Ali Agcę, to poszedł tam, ponieważ świadomość grzechów tego człowieka sprawiała mu duchowe cierpienie. Większe niż to, które było wynikiem fizycznych ran, zadanych Mu przez tego zabójcę! Poszedł do celi Ali Agcy, ponieważ chciał go ratować przed piekłem! Miał nadzieję, że to spotkanie skruszy kamienne serce. Obdarzył Ali Agcę swoim przebaczeniem i zainteresowaniem – bo tak interesuje się Bóg – każdym człowiekiem. Pan Jezus, gdy zawisł na krzyżu, to cierpiał za „grzech świata”, unicestwiając własnym cierpieniem tę sumę naszych grzechów... Grzechów popełnianych przez każdą osobę w każdym pokoleniu.

Nauczanie Jana Pawła II jest ponadczasowe. Każda homilia, czy przemówienie z Audjencji Generalnej. Wszystkie słowa były aktualne w chwili głoszenia. Są aktualne dzisiaj i będą aktualne za tysiące lat – jeżeli nasz zagubiony świat tyle przetrwa... Są tak uniwersalne, jak listy św. Pawła. Przekazują

spojrzenie z Bożej perspektywy – tej, z której na świat i ludzkie życie patrzy Bóg.

Ale najważniejsze było to, że Jan Paweł II już tu na ziemi wprowadzał nas w realny świat Boga. Spotkanie z Janem Pawłem II miało wymiar „realnie mistyczny”.

Oto jak opisała je Anna Pietraszek:

Ochroniarz stanął nad nami: – Ojciec Święty prosi, abyście i wy podeszli!

Obładowani sprzętem, zaskoczeni kompletnie, szliśmy niczym we śnie, a tam stał on, uśmiechnięty, serdeczny. Czekał...

Stałam przed nim. Położył prawą dłoń na moim ramieniu, zajrzał w oczy i... wydawało mi się, że nagle zniknął cały świat. Znalazłam się w świetlistym kręgu, w absolutnej ciszy, i tylko oczy Ojca Świętego jakby wyczytywały z głębi duszy cały ból mojego życia, a w sercu zapanały nieznanym dotąd spokój. Powiedział do mnie: – To ty jesteś ta jedyna kobieta, generał dyplomowany, z Warszawy, prawda? Pochyliłam głowę, by ucałować jego dłoń, pierścień papieski. Podał mi różaniec. Ochroniarz podprowadził Marcina obładowanego kamerą, za nim podeszedł Sławek z konsoletą i tyką mikrofonową, z kablami. Im obu Papież także przyglądał się tak serdecznie, każdemu z osobna.

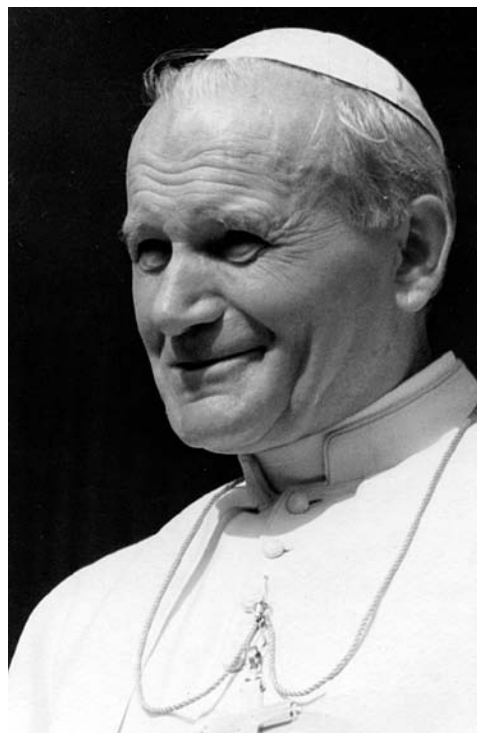
Odeszliśmy w zupełnym milczeniu. Zawróceni z innego świata.

Jeszcze dzieje się dużo, piękne chwile, wspólne śpiewanie harcerek z Ojcem Świętym, wyprawa na Monte Cassino... Dopiero późną nocą, po zakończeniu zdjęć, nasza „ekipa TVP” poszła do ogrodu odpocząć, gdy pielgrzymka już układała się spać. My, we troje, opowiedzieliśmy sobie dokładnie, sekunda po sekundzie, co kto z nas czuł i widział, gdy stawaliśmy kolejno przy Janie Pawle II. Każde

z nas opisywało to tak samo: jasny, świetlisty krąg, wchodzi do środka tego kręgu, w nim stoi on, kładzie dłoń na moim ramieniu, wtedy zapada zupełna cisza, znika świat realny, a w sercu pojawia się nieznanym dotąd spokój, absolutne bezpieczeństwo. Dane nam było znaleźć się w tym nieznanym wymiarze. Tam, gdzie jest Ojciec. Dalej niż kres drogi.

I to była najpiękniejsza nagroda.

(Fragment artykułu „Zapałka Jana Pawła II” – z Naszego Dziennika)



Podobne odczucia towarzyszyły innym ludziom...

Spotkanie z Janem Pawłem II także dla mnie było wejściem w tę niezwykłą atmosferę. Jak ją opisać? Jakby się wchodziło w przestrzeń aureoli otaczającej postać świętych na obrazach. Tym razem jednak zupełnie realnie. Spotkanie z Janem Pawłem II dawało poczucie nieznanego dotąd naprawdę niebiańskiego pokoju i bezpieczeństwa i bezgranicznej serdeczności. A potem żal, że oddalając się od Jana Pawła II wychodzimy z kręgu dobra i światła i wracamy do zwykłego świata.

Żyjąc w obecności Boga, Jan Paweł II przybliżał Bożą obecność tym, którzy się do Niego zbliżali. Wszystko co czynił związane było z Chrystusem i na Nim oparte. Na miłości i miłosierdziu Jezusa Chrystusa. Sam Bóg jest rzeczywistością, w którą wprowadzał nas Jan Paweł II.

To jest właśnie świętość.

(AS)

Przesłanie Testamentu Jana Pawła II

Śmierć Jana Pawła II poruszyła nas dogłębnie. Na chwilę zapomnieliśmy o naszych problemach, interesach, bólach, urazach, namiętnościach. W tych niezwykłych dniach kwietnia 2005 roku godzinami modliliśmy się wspólnie, choć przecież na co dzień wcale tacy pobożni nie jesteśmy. Spędzaliśmy wiele czasu na wspólnych marszach, Mszach i apelach, mimo że ciągle nam się spieszy i mamy bardzo wiele spraw do załatwienia. Najzagorzalsi wrogowie (kibice sportowi, skłóceni od lat małżonkowie, politycy) potrafili wznieść się ponad swoje wzajemne animozje, zrozumieć, co naprawdę jest ważne w naszym życiu.

Jeżeli wraz ze śmiercią Jana Pawła II zrozumieliśmy małą cząstkę prawdy, to łatwo przeczuć, że przy własnej śmierci wreszcie zrozumiemy całą prawdę. Wówczas spontanicznie obudzi się wielki i szczerzy żal. Będziemy żałować, że w naszym życiu modliliśmy się za mało, że byliśmy nie dość hojni, otwarci, ofiarni. Zrozumiemy, że zbyt wiele czasu i sił zmarnowaliśmy

na sprawy błahe, małostkowe, nieważne. Zrozumiemy, że zbyt wiele energii roztrwoniliśmy na trawienie negatywnych emocji: gniewu, złości, zazdrości, rozżalenia. Zrozumiemy, że każda chwila, w której nie zwracaliśmy serca ku Bogu, została zmarnowana.

Totus Tuus Maryjo!

W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych rękach matczynych zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość (Jan Paweł II).

W Testamencie słowo Naród napisane jest przez duże „N”. Jan Paweł II był wyjątkowo związany ze swoim Narodem, z jego historią. Jego pontyfikat, to była wielka promocja Polski na arenie światowej. Jan Paweł II nie był politykiem, ale wpływał swoją postawą, swoją modlitwą, swoim zaufaniem Bogu także na polityków. Mówiono, że był jednym z ważniejszych osób, które zdecydowały o dekonstrukcji, dekompozycji komunizmu. „Mój Naród” przez duże „N”.

9 marca 1991 roku w Warszawie Jan Paweł II wyznał z wielką szczerością miłość do swojego narodu. „Droży bracia i siostry, ja jestem jednym z was. Byłem stale, na różnych etapach, i teraz jestem. Ja kocham mój Naród. Nie były mi obojętne jego cierpienia, ograniczenie suwerenności i ucisk. A teraz nie jest mi obojętne ta nowa próba wolności”. Siedem lat później, na spotkaniu z rodakami w Rzymie, w dwudziestą rocznicę wyboru na papieża, jeszcze raz zapewnił nas Polaków: „Wszystko, co przeżywa mój Naród, noszę w sercu. Dobro mojej Ojczyzny uważam za moje dobro. A to, co jej przynosi szkodę czy ujmę. Wszystko, co jej zagraża, staje się niejako moim udziałem”

Z książki: Józef Augustyn, Cząstka Prawdy, Wydawnictwo M, Kraków 2006

Liturgiczne wspomnienie nowego błogosławionego będzie obchodzone 22 października – w rocznicę inauguracji Jego pontyfikatu, gdyż nie jest to termin zagrożony żadną liturgiczną konkurencją.

Mówiłeś nam:

Musicie być mocni. Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! **Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów.** Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaska-wa jest...

JPII, KRAKÓW 10 CZERWCA
1979 R.



Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. **Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.** Doświadczenia historyczne

mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

JPII, JASNA GÓRA 1983 R.



Cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. Owszem, cały naród polski musi odzyskać to zaufanie w najszerszym kręgu swej społecznej egzystencji. Jest to sprawa zupełnie

podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie – od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie – zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie – i odbudowywać zaufanie – i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i wymiar ekonomiczny, i oczywiście – wymiar kulturalny i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda – zaufanie – wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak jest też na innej skali w narodzie i państwie. Tak jest wreszcie w całej rodzinie ludzkości.

JPII, WROCŁAW 21 CZERWCA
1983 R.



Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. JPII, GDAŃSK 12 CZERWCA 1987 R.



Myśląc Ojczyzna...

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,

Mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,

Aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:

Z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb,

Pytam wciąż, jako go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.

(...) Gdy dokoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny.

(...) Nie podjęły mowy moich ojców języki narodów, tłumacząc „za trudna” lub „zbędna” – Na wielkim zgromadzeniu ludów mówimy nie swoim



językiem. Język własny zamyka nas w sobie: zawiera, a nie otwiera.

(...) Ogarnięci na codzien pięknej własnej mowy, nie czujemy goryczy, chociaż, na rynkach świata nie kupują naszej myśli z powodu drożyzny słów. (...) Lud żyjący w sercu własnej mowy pozostaje poprzez pokolenia tajemnicą myśli nieprzejrzanej do końca.

(...) Poza mową otwiera się przepaść. Czy jest to niewiadoma słabości, jakiej doświadczyliśmy w ojcach naszych i dziedziczymy w sobie?

Wolność trzeba stale zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie. Dar i zmaganie wpisują się w karty ukryte, a przecież jawne.

Całym sobą płacisz za wolność – więc to wolnością nazywaj, że możesz płacąc ciągle na nowo siebie posiadać. (...) Ojczyzna: wyzwanie tej ziemi rzucone przodkom i nam, by stanąć o wspólnym dobru i mową własną jak sztandar wyśpiewać dzieje. (...) Czyż możemy odrzucić wołanie, które rośnie w nas jak nurt w za wysokich i zbyt stromych brzegach?

(...) Nie możemy godzić się na słabość.

Słaby jest lud, jeśli godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina, że został posłany, by czuwać, aż przyjdzie jego godzina. Godziny wciąż powracają na wielkiej tarczy historii.

Oto liturgia dziejów. Czuwanie jest słowem Pana i słowem Ludu, które będziemy przyjmować ciągle na nowo. Godziny przechodzą w psalm nieustających nawróceń: Idziemy uczestniczyć w Eucharystii światów

KAROL WOJTYŁA, KRAKÓW 1974 R.

Jan Paweł II o Ojczyźnie

Przypominał słowa C.K. Norwida: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”.

Podkreślał: „Nielatwa jest ta polska ziemia, nasza Ojczyzna. Można

powiedzieć, że na przestrzeni swoich tysiącletnich dziejów nie przestała być ziemią wielorakiego wyzwania”.

Podczas każdej pielgrzymki do Ojczyzny na powitanie składał pocałunek na ziemi, podkreślając, że „Jest to pocałunek złożony na rękę matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Jest matką, która wiele wycierpiała, wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Na Krakowskich Błoniach podczas kolejnej pielgrzymki wypowiedział pamiętne słowa: „I dlatego – zanim odejdę,



„Ora pro nobis”

Krajowe Biuro Organizacyjne Świątynych Dni Młodzieży 25 marca, podjęło inicjatywę pod nazwą „Ora pro nobis”. Jest ona odpowiedzią na słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1979 roku: „Chcę wam powiedzieć wszystkim, a zwłaszcza młodym: **nie ustawajcie w modlitwie**”. Z inicjatywą związana jest strona www.orapronobis.pl. W zakładce „Modlitwa młodych” każdy może

zamieszczać intencje, w których będą modlić się uczestnicy akcji.

Aspektem materialnym akcji jest możliwość wsparcia mniej zamożnej młodzieży chcącej jechać na ŚDM w Madrycie poprzez nabycie chusty papieskiej z wezwaniem „Ora pro nobis” (Módl się za nami). Chusta ma służyć jako znak jedności młodych Polaków, jadących na uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II w Rzymie, a także podczas różnorodnych spotkań młodzieży na terenie całego kraju.

proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym”, a zwracając się do młodych powiedział: „Nie chcecie Ojczyzny, która was nic nie kosztuje”.

Zapamiętajmy te słowa i zamieniamy je w czyn!

Janie Pawle II nasz święty orędowniku, Wspomożycielu w trudnych sprawach, Ty, który swoim życiem świadczyłeś wielką miłość do Boga i ludzi prowadząc nas drogą Jezusa i Maryi w umiłowaniu obojga, pragnąc pomagać innym. Przez miłość i wielkie cierpienie ofiarowane za bliźnich, co dzień zbliżałeś się do świętości.

Pragniemy prosić Cię wstawiennictwo w następującej intencji...

Wierząc, że przez Twoją wiarę, modlitwę i miłość pomożesz zanieść ją do Boga z ufnością w miłosierdzie Boże i moc Twej papieskiej modlitwy. Pragniemy przez Jezusa i Maryję za Twoim przykładem zbliżyć się do Boga.

*Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała ojc...*

Świętość i... kremówki

Długo zastanawiałam się, czy w ogóle te wydarzenia opisywać. Jednak – myślę – jeśli one miały miejsce, to nie po to, by je ukrywać. Wracam więc pamięcią do tamtych dni...

Jest czerwiec roku 1999 i do Polski ma znowu przyjechać Jan Paweł II. Zaledwie dwa lata wcześniej przez kilka dni przebywał we Wrocławiu. Spotkał nas wtedy wielki zaszczyt – papież wybrał nasze miasto na miejsce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Teraz było wiadomo, że niestety, Wrocławia nie odwiedzi. Nie wiem gdzie jechać, gdzie spotkać się z papieżem. Nie potrafię podjąć żadnej decyzji... wkrótce w mojej wyobraźni pojawia się jeden cel – Wadowice! Tak, spotkać się z Papieżem w mieście Jego dzieciństwa! Co więcej – w mojej wyobraźni pojawia się pomysł, ba, wymaganie, żeby Jan Paweł II sam oprowadził mnie po rodzinnym mieście. Trochę bawią mnie te fantazje, ponieważ ich realizacja wydaje się nieprawdopodobna.

Któregoś dnia po porannej Mszy świętej idę do sklepiku, który w roku 1999 istniał tam, gdzie dzisiaj jest kwaciarnia. Idę, zastanawiając się po co tu właściwie przyszedłam, bo nie zamierzam niczego kupować... Chcę wyjść, ale coś mnie wstrzymuje. I oto w drzwiach sklepiku pojawia się Pani Basia z kancelarii i już od drzwi rzuca do mnie pytanie: – *Pani Aniu, nie chciałaby Pani jechać do Wadowic na spotkanie z Ojcem świętym?* – *Pewnie, że bym chciała!!!* – wołam bez wahania, myśląc, że jednak cuda się zdarzają. Okazuje się, że to autokarowa pielgrzymka zorganizowana przez panią z Rady Osiedla, która jest krewną pani burmistrz z Wadowic!!

Zbliża się termin naszego wyjazdu i wtedy pojawiają się kłopoty ze zdrowiem Jana Pawła II. Najpierw ten plaster na skroni, po upadku... Potem chrypka, zapowiadająca infekcję gardła albo grypę. Już na krakowskich Błoniach, gdzie czeka na papieża ponad milion osób, dowiadujemy się, że Jan Paweł II jest chory...

Podobno były obawy, że po tym komunikacie zebrani się rozejdą. Nie, nikt

nie rusza się z miejsca. Mszy św. przewodniczy kard Angelo Sodano. Wszyscy przyszli tu spotkać się przede wszystkim z Jezusem Chrystusem! Najważniejszy jest dla nas Chrystus. To ON przywiódł tu Papieża-Polaka.

Z Krakowa jedziemy do Wadowic, których staję się mieszkanką, gdy wieczorem na ryneczku z zapalonym śpiewam: „To są piękne okolice, to jest moje mia-



sto – Wadowice...” Piosenki uczy się wiele zebranych tu osób, także przyjezdnych, a wszyscy identyfikują się z Wadowicami, wszyscy stają się – choćby na chwilę – mieszkańcami tego miasta...

Idę pomodlić się do bazyliki Ofiarowania NMP, kościoła w którym został ochrzczony Karol Wojtyła, uklękając przy tej barokowej chrzcielnicy. Idę pod zamkniętą o tej porze bramę domu, w którym urodził się Papież.

Do wieczora nie wiadomo, czy przyjedzie do Wadowic. Gdyby miał nie przyjechać – to wielki żal, ale trudno, Jego zdrowie jest ważniejsze... Z troską o zdrowie Papieża i o to nasze spotkanie z Nim udajemy się na spoczynek.

Rano radosna wiadomość: Jan Paweł II pojechał do Starego Sącza. Jest więc szansa! Zbieramy się przed bazyliką, gdzie zostaje odprawiona Msza święta.

Wreszcie wiadomo. Jan Paweł II przyjedzie do Wadowic! Już jedzie! Już jest! Zaczyna homilię... Stoję po lewej stronie

ryneczku, przy drzewie, daleko za najlepszym sektorem dla VIP-ów, pod mocno zniekształcającym głos papieża głośnikiem i z trudnością rozszyfrowuję poszczególne słowa. Poddaję się tylko błogiemu nastrojowi tych chwil. Jednak wkrótce staram się trochę przemieścić w tłumie – wycofać w miejsce, skąd lepiej słycać... I słucham.. „Tu wszystko się zaczęło...”

W pewnym momencie dociera wreszcie do mnie, że przecież Papież oprowadza nas po Wadowicach! Wskazując ręką, z której wypadają kartki wydrukowanego tekstu przemówienia mówi: – *A więc tam jest ulica Mickiewiczza, tam jest Zatorska, tak, tu jest*

Krakowska. Tam jest dawny Zbożny Rynek, dawny. A tam jest Choczenka. A tam, za nami, jest Skawa. (...) A tam była cukiernia. Po maturze chodziliśmy na... kremówki. Że myśmy to wszystko wytrzymali, te kremówki po maturze. A tam, w dół od gimnazjum w górę idzie ulica Słowackiego. A tu Karmelicka, dalej jest park...” Ogromnie się cieszę, ale przede wszystkim cieszę się z radości zebranych tutaj ludzi. A Jan Paweł II oprowadza po Wadowicach nie tylko nas – także

całą zachwyconą Polskę zebraną przed telewizorami i cały świat, z zszokowanymi dziennikarzami na czele.. A wśród nich – o tym dowiem się później z prasy – zaczyna się popłoch. Przed przybyciem Jana Pawła II dostali tekst homilii, przygotowali się na jego wysłanie i zaczęli własne pogaduszki na luzie, a tu... nic się nie zgadza... Papież improwizuje i prowadzi rozmowę z tysiącami ludzi, tak, jakby byli jedną osobą.

Ten pełen radości i uśmiechu tłum „był jedno”. Rozmawiał z papieżem „mową serca”. Tak, Jan Paweł II miał i ma tę niezwykłą zdolność porozumiewania się poza słowami z każdym spotkanym człowiekiem, ale wtedy jednym sercem i głosem mówiły do niego tysiące ludzi. I okazało się, że rozmowa serc może dotyczyć spraw tak wielkich jak wieczność i zmartwychwstanie, ale również tak zwyczajnych jak kremówki zjadane w wielkich ilościach po maturze...

(AS)

„Przypadki” – czy znaki?

Z perspektywy lat widzę „przypadki” układające się w jedno pasmo ciągłe, pogłębiające moją wiarę w sens modlitwy, której kiedyś nie znałem, nie rozumiałem i nie aprobowałem. Koronką do Miłosierdzia Bożego grupa modlących się z moją Mamą osób zegnała mego Ojca podczas Jego pogrzebu. Zdenerwowałem się wtedy bardzo i zwróciłem Mamie uwagę, sądząc, że wprowadza jakieś „oszołomskie” nowinki modlitewne, jakieś nowe różańce. Był to rok 1985.

W 1989 roku powstała akcja pomocy charytatywnej „Ciepła strawa”- kuchnia dla potrzebujących, o której wielokrotnie już pisano. Aby zdobyć fundusze na jej prowadzenie urządzaliśmy aukcje wspomagające, przyjmując różne przedmioty, bibeloty, zabawki, itp. które sprzedawaliśmy, systemem aukcyjnym, bawiąc się przy tym doskonale. Dzięki uzyskanej zbiorce pieniężnej możliwe było dalsze prowadzenie kuchni. Aukcje te sprawiały nam wielką radość.

Ktoś (kto?) przyniósł nam namalowany obraz Jezusa Miłosiernego. Uznaliśmy, że taki obraz nie może stać się

przedmiotem aukcji i został on przekazany ks. proboszczowi, a ks. Stanisław umieścił go w bocznej nawie kościoła. Dzisiaj wiem, że ten anonimowy ofiarodawca przyniósł nam Znak Miłosierdzia i wpisał się w ten ciąg wydarzeń, który otwierał moje oczy na dar Miłosierdzia Bożego i modlitewny udział mojej nie żyjącej już Mamy.

Koronka do Miłosierdzia Bożego, której początkowo tak nie rozumiałem, stała się modlitwą mojej żony i moją w 1995 r., gdy przeżywałem trudne chwile związane z pracą zawodową i moim zdrowiem. Modliliśmy się razem przed obrazkiem Jezusa Miłosiernego, który kiedyś otrzymaliśmy od Mamy, a który dotąd wisi w naszej sypialni. Modlitwa ta była bardzo potrzebna i skuteczna, bo skomplikowane sprawy rozwiązały się pomyślnie. Od tego momentu starałem się bliżej poznać przesłanie przekazane Siostrze Faustynie i zaczęliśmy uczestniczyć świadomie w przeżywaniu niedzieli Miłosierdzia Bożego – na Mszach św. u ks. Stanisława Orzechowskiego przy ul. Bujwida oraz bezpośrednio w miejscu

kultu w Łagiewnikach (jeszcze w tych „starych” – i w nowym Sanktuarium). Pragnienie mojej żony, by być na kanonizacji Siostry Faustyny w Rzymie spełniło się i w roku 2000 uczestniczyła wraz z przyszłą synową w tym wielkim wydarzeniu, wymadając potrzebne łaski dla naszej rodziny i bliskich nam osób.

Gdy ponownie po latach przyszedłem do parafii Świętej Rodziny, na seminarium Odnowy w Duchu Świętym, zobaczyłem ten sam obraz Jezusa Miłosiernego ofiarowany nam wtedy na aukcję. Był powieszony w sali nr 15 w Domu

Ojczyzną moją jest Bóg

*Ojczyzną moją jest Bóg,
Duch, Syn i Ojciec wszechświata.
Na każdej z moich dróg
Ku Niemu dusza ulata.*

*Ojczyzną moją jest łan,
Łan Polski, prostej, serdecznej,
Niech mi pozwoli Pan
W nim znaleźć spoczynek wieczny.*

*Ojczyzną moją jest dom,
Kochany dom rodzicielski,
Przytułek cichym snom
Młodości sielskiej – anielskiej.*

*Patrzę, strudzony wśród dróg,
W oczu twych błękit przeczysty,
I jest w nim wszystko: i Bóg,
I Polska, i dom ojczysty.*

JULIAN TUWIM

Parafialnym, gdzie mieściła się biblioteka parafialna. Był to rok 2000 i ksiądz proboszcz Stanisław Pikul budował wtedy nowy kościół – pod wezwaniem św. Siostry Faustyny, sekretarki Bożego Miłosierdzia. Pan Jezus polecił jej odmawiać koronkę do Miłosierdzia, ilekroć przyjdzie do klasztornej kaplicy. Zapisała to w swoim „Dzienniczku”.

Później dowiedziałem się też, że w sali nr 15, pod tym obrazem zbiera się grupa czcicieli Miłosierdzia Bożego na cotygodniowe modlitwy.

Wróciły moje wspomnienia, wszystko zaczęło się układać w jedną całość.

Najpierw modlitwa mojej Mamy...

Potem czyn miłosierdzia „Ciepła strawa”...

I ten namalowany obraz w darze...

Nasze wysłuchane modlitwy...

I wielkie dzieło – nowy kościół

Mamo, może jesteś w tym ciągu wydarzeń jakąś przyczyną, jednym małym ogniwem, które składa się na powstanie po latach kościoła św. Faustyny, gdzie Miłosierdzie Boże jest wymadlane dla grzeszników z całego świata? I dla mnie też...

Jezu, ufam Tobie!

JÓZEF SAMOŁYK

Od redakcji

Może ktoś z Szanownych Czytelników zna wcześniejszą historię tego obrazu ofiarowanego na aukcję?

Może ktoś z Państwa jest jego autorem lub tym anonimowym ofiarodawcą?

Będziemy wdzięczni za wiadomość przybliżającą nam osoby autora obrazu i darczyńcy.



Autor: Elżbieta Plewa-Hoffmann, 1991

Jezus Miłosierny

Kult Miłosierdzia Bożego w Senegalu

Obraz Pana Jezusa przywiozłam z Łagiewnik – dar od mej Rodziny – zawisł w naszej parafialnej kaplicy w Thiaroye i widać tego nasz PAN chciał. Zaczęło się coś, czego my do końca jeszcze nie rozumiemy. Później okazało się, że komisja liturgiczna przewidziała obchody Święta Miłosierdzia Bożego.

Jako osoba konsekrowana Bogu, staram się zaczynać każdy dzień długim, modlitewnym trwaniem przed Tabernakulum i uczestnictwem we Mszy św. – zawsze, jeśli mam taką możliwość. Będąc w bliskich relacjach z chorymi, wobec tego, co widziałam w moim codziennym posługiwaniu, coraz głębiej rozumiem, że o tyle coś pomogę, o ile swemu Panu pozwolę przeze mnie działać. A ludzie wyczuwają doskonale, czy nasze słowa wynikają z osobistego doświadczenia Boga. Nie wystarczą piękne sformułowania, które nie są poświadczane świętym życiem misjonarza.

Ludzie w Afryce są bardzo spragnieni Boga – Miłości Miłosiernej. Szczególnie kobiety żyjące w poligamicznych małżeństwach szukają prawdziwej Miłości, szukają Kogoś, kto zrozumie ich cierpienia, krzywdy i lęki. Ciągłe uświadamiam sobie, że aby pomóc tym ludziom trzeba wielkiej mocy. Skąd ją brać?

Pytam o to Sługę Bożego Jana Pawła II, który odpowiada: „Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej. Jest nią przekonanie, że nasze rezultaty duszpasterskie zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu, wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa nic nie możemy uczynić” (Novo Millennio Ineunte).

Jan Paweł II powiedział również: „Jedna chwila prawdziwej adoracji ma większą wartość i przynosi więcej owoców, niż najintensywniejsza



działalność, choćby to była działalność apostolska” (do wyższych przełożonych u początku pontyfikatu).

Po codziennym trudzie pracy w przychodni wszyscy kłękamy do modlitwy przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego. Razem z piętnastoosobową grupą czarnych pracowników dziękuję Jezusowi za łaski i modlę się za chorych, którzy z odległych wiosek przyszli prosić o pomoc. Często jest to ponad 400 osób.

A Pan Jezus, jak za czasów swego życia na ziemi, czyni cuda.

Może opiszę historię pewnego Afrykańczyka, który przychodzi do nas od dziecka. Okazało się, że jest chory, stracił pracę. Często był smutny, przygnębiony, pochylony. Odwiedziny w przychodni ograniczały się do odebrania leków przeciwbólowych, po czym bez słowa odchodził. Kilka miesięcy temu dowiedział się, że w naszej przychodni jest mała kaplica, w której można modlić się do Pana Jezusa Miłosiernego. Wszedł i on. I tak przebywanie przed obrazem stało się jego nawykiem. Okazją były każde odwiedziny w przychodni.

Pewnego dnia, po dłuższej modlitwie wszedł do sali konsultacji, stanął przede mną i Faty – Senegalką wydającą leki. Stał cały rozpromieniony, wyprostowany, piękny. Z jego oczu biło szczęście. Wydał nam się wyższy. Jak zawsze wziął swoje leki i wyszedł bez słowa. Popatrzyliśmy na siebie i również bez słów zrozumieliśmy, co wydarzyło się w kaplicy przed obliczem Jezusa Miłosiernego. To nie nasze leki, ani nasze słowa pocieszenia zmieniły tego człowieka. To sam Bóg spełnił swą obietnicę daną św. Siostrze Faustynie – „Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, a ja cię napelnę skarbami łask” (Dzienniczek, 1485). To zdanie wypisaliśmy obok obrazu.

Osobiście czuję i doświadczam tego, że Panu naszemu śpieszy się, by w Senegalu, w tej trudnej rzeczywistości, było głoszone Orędzie o Bożym Miłosierdziu. Sam powiedział – „Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo



wiele” (Dzienniczek nr 15 78) i „Szukam dusz, które by łaskę moją przyjąć chciały” (Dzienniczek).

Wielu Senegalczyków zapisuje się do Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia. Ludzie odpowiadają na wezwanie Jezusa. Tu, w Afryce, bardzo potrzebują uzdrowienia i uwolnienia ze strachu, lęków i zniewoleń kulturowych. Afryka potrzebuje misjonarzy, którzy powiedzą o Panu Jezusie Miłosiernym. Błagajmy o takich szaleńców Bożych, gotowych poświęcić się bez reszty. Prośmy o powołania tubylcze tak bardzo oczekiwane na czarnym lądzie. Proszę wszystkich katolików, by modlili się do Ducha Świętego o wzrost w Kościele zamilowania do misji i wspierania tych, którzy dla Królestwa Bożego są zaangażowani na pierwszej linii misji.

Pragnę zakończyć słowami modlitwy bł. Marii od Wcielenia, urszulanek – jednej z pierwszych misjonek: „O Boże, Ty jesteś Panem wszystkich, ale nie wszyscy myślą o Tobie. A przecież gdyby Cię znali, kochaliby Cię goręcej niż ja, której okazujesz tak wielkie miłosierdzie. Pociągnij ich więc, mój wielki Boże, skoro mogą być Twoimi i ukaż się im, aby mogli Cię pokochać”.

S. M. KSAWERA MICHALSKA OSU
MISJONARKA W SENEGALU

Kwiecień – miesiąc rocznic niezwykle ważnych dla Polski

- 2 kwietnia 2005 r. – sobota przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego – umiera Ojciec Święty Jan Paweł II
- 3 kwietnia – 20 maja 1940 r. – ludobójstwo w Katyniu
- 10 kwietnia 2010 r. – sobota przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego – w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem ginie 96 osób – uczestników polskiej delegacji na obchody rocznicy zamordowania w Katyniu w roku 1940 polskich oficerów. Ginie kilkadziesiąt osób polskiej elity patriotycznej – z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i jego małżonką Marią.
- 18 kwietnia 1993 r. w II Niedzielę Wielkanocną – beatyfikacja s. Faustyny.
- 30 kwietnia 2000 r. – Niedziela Miłosierdzia Bożego – kanonizacja s. Faustyny

Wobec tych znamienitych rocznic, wobec wydarzeń ostatnich tygodni – w Polsce i na świecie – co czynić? Wskazówkę przekazał nam sam Pan Jezus za pośrednictwem św. siostry Faustyny:

Dziś obudziła mnie wielka burza; wichur szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: „Odmów tę koronkę, której cię nauczył, a burza

ustanie”. Zaraz zaczęłam odmawiać tę koronczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: „Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją”.

Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa: „Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli



fol. Barbara Płeczka

Mojej, wywyższę ją w potęgde i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne Moje przyjście”.
(DZIENNICZEK 1731-1732) AS

Co przyniosą nam nadchodzące lata?

Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu.

Konieczne jest jednak, aby ludzkość, podobnie jak niegdyś apostołowie, przyjęła dziś w wieczniku dziejów Chrystusa Zmartwychwstałego, który pokazuje rany po ukrzyżowaniu i powtarza: Pokój wam! Trzeba, aby ludzkość pozwoliła się ogarnąć i przeniknąć Duchowi Świętemu, którego daje jej zmartwychwstały Chrystus. To Duch leczy rany serca, obala mury odgradzające nas od Boga i od siebie nawzajem, pozwala znów cieszyć się miłością Ojca i zarazem braterską jednością.

Ważne jest zatem, abyśmy przyjęli w całości orędzie, zawarte w słowie

Bożym na dzisiejszą II Niedzielę Wielkanocną, która od tej pory nazywać się będzie w całym Kościele „Niedzielą Miłosierdzia Bożego”. (...) Chrystusowe orędzie miłosierdzia nieustannie dociera do nas w geście Jego rąk wyciągniętych ku cierpiącemu człowiekowi. Takiego właśnie widziała Go i takiego ogłosiła ludziom wszystkich kontynentów Siostra Faustyna, która pozostając w ukryciu swojego klasztoru w Łagiewnikach, w Krakowie, uczyniła ze swego życia hymn na cześć miłosierdzia: *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2).

Kanonizacja Siostry Faustyny ma szczególną wymowę. Poprzez tę kanonizację pragnę dziś przekazać orędzie miłosierdzia nowemu tysiącleciu. Przekazuję je wszystkim ludziom, aby uczyli się coraz pełniej poznawać prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka.

JAN PAWEŁ II

fragment homilii wygłoszonej podczas Mszy św. kanonizacyjnej s. Faustyny 30 IV 2000 r.

Golgota

Z nieludzkiej ziemi tam, gdzie grób pod nowym grobem się ugina, idzie od roku – jak dziewczyna... idzie półnaga, całkiem bosa, przez drogi nienawistne. Koronę z cierni ma we włosach dziewięćdziesięciu sześciu istnień. Bez trwogi wciąż wytrwale prze, mimo, że tylu jej ubliża, szydzą z niej w nocie oraz dnie zawzięte hordy wrogów krzyża. Zagłusza ją medialny gwar, nie pokazują jej dzienniki, czasem odbitą ujrzyysz twarz w chusteczce świętej Weroniki. Lecz gdy upada, milion rąk unosi ją nad zapomnienie, silniejszą każdą polską łzą i każdym polskim serca drgnieniem. Nie daje się zdeptać wrogom, że wygra – wie od dawna, więc idzie tak krzyżową drogą ostatnia polska święta – Prawda.

MARCIN WOŁSKI

Byłam w Katyniu

Oboje z mężem straciliśmy ojców w 1940 roku w Katyniu. Ojciec mego męża, wówczas kpt. Wojsk Polskich (w listopadzie 2007 r. mianowany pośmiertnie majorem), po wkroczeniu na Polskie Kresy Wschodnie 17 września 1939 roku wojsk sowieckich dostał się wraz z innymi oficerami do łagrów w Kozielsku. Stamtąd pochodzi ostatni ślad jego życia – przysłał wiadomość do żony i syna.

W dniu 5 marca 1940 roku został uchwalony przez Komitet Centralny WKPb ZSSR rozkaz dla funkcjonariuszy NKWD, dotyczący zamordowania około 25 tysięcy Polaków, w tym oficerów i policjantów więzionych w łagrach. Dotyczył również przeszło 7 tysięcy przedstawicieli inteligencji Polskich Kresów przetrzymywanych jako zatwardziały i nieprzejednany wrogów władzy radzieckiej.

Roman, mój przyszły mąż miał 17 lat, kiedy w czasie okupacji niemieckiej, w kwietniu 1943 roku, w „Gazecie Lwowskiej”, wydawanej po polsku znalazł nazwisko swego ojca kpt. Stefana Lubicha. Przeczytał je w spisie nazwisk oficerów polskich zamordowanych w Katyniu, których zwłoki Niemcy odkryli w Kozich Górach koło Smoleńska... i zidentyfikowali.

Mój ojciec Leon Kisiel, do wybuchu II Wojny Światowej dyrektor Państwowego Liceum i Gimnazjum we Włodzimierzu na Wołyniu, podzielił los polskiej inteligencji na Kresach. 11 października 1939 roku został aresztowany przez NKWD i był przetrzymywany we włodzimierskim więzieniu. Został zamordowany, przypuszczalnie w więzieniu w Kijowie. Rzucony najprawdopodobniej do dołów śmierci koło Bykowni – spoczywa na Ukrainie, wraz z innymi zamordowanymi więźniami.

W przełomowym dla Polaków roku 1989 z ulgą i niedowierzaniem patrzyliśmy, że komuna kruszy się w posadach, a z nią władza Kremla. Myśl, że tysiące kilometrów od nas, na nieludzkiej ziemi, spoczywają doczesne szczątki naszych ojców, tak podstępnie i okrutnie zamordowanych, przyczyniła się do powstania Ogólnopolskiego Związku Rodzin Katyńskich. Początkowo na zebrania jeździliśmy

do Krakowa, ale już w 1990 roku utworzona została Rodzina Katyńska także w Tarnowie. Na Prezesa została wybrana pani Aleksandra Wróblewska, córka zamordowanego w Katyniu oficera. Do tej pory raz w miesiącu spotykamy się na zebraniach i utrzymujemy stałe kontakty ze Związkiem Rodzin Katyńskich w Krakowie i w Warszawie.

Pierwsza pielgrzymka do Katynia żon, córek i synów zamordowanych oficerów miała miejsce już jesienią 1989 roku. Ja uczestniczyłam w następnej, w kwietniu 1990 roku.

Czułam przemożną potrzebę odwiedzenia miejsc kaźni i zagłady naszych ojców. Chciałam uklęknąć na ziemi, która ukrywa ich zwłoki, zmówić pacierz za ich pokój i szczęśliwość wieczną, zapalić znicze i oddać im cześć.

Było to duchowe spotkanie z zamordowanymi.

Cmentarz, na którym są zbiorowo pochowani kryje w sobie grozę ich ostatnich przeżyć. Tu stracili ostatnią nadzieję na powrót do Polski i rodzin, tu stracili wiarę i nadzieję walki do ostatniej kropli krwi z najeżdżącą Ojczyznę, z Niemcami. Zostali skazani na haniebną śmierć w pogardzie i męczarni. Oni, odważni, dzielni, szlachetni, ginęli zdani na pastwę pijanych oprawców NKWD. Zupełnie bezbronni, wiązani kolczastym drutem, dławieni, duszeni. Ginęli potajemnie i podstępnie, bo mieli stać się masą bezimiennych ciał, o które nikt się nie upomni, bo zbrodnia miała być „doskonała.” Czyli, że o niej nigdy nikt się nie dowie.

Kilkakrotnie ekshumacji zwłok dokonywała władza radziecka zacieraając ślady dokonanej zbrodni. Obecnie trudno ustalić, czy teren za drucianą siatką, porastający skąpą trawą i drzewkami jest rzeczywistym cmentarzyskiem oficerów, zgładzonych wtedy, w 1940 roku. Przecież dopiero w 1990 roku została usunięta z tego cmentarza radziecka tablica z napisem, że tu spoczywają polscy oficerowie zamordowani w 1943 r. przez hitlerowców.

To Ludobójstwo na szarej, smutnej, prawie bezludnej ziemi smoleńskiej



trwało kilka tygodni, od 3 kwietnia do 20 maja 1940 roku. Wśród drzewek rzadkiego lasu może jeszcze leżały wtedy łąty topniejącego śniegu? Czy starali się uciekać wśród tych drzew? A może byli już spętani kolczastymi drutami, gdy wywlekano ich z „cziornych woron”? Czy wrzucano ich w wykopane doły śmierci jeszcze żywych? A może kazano im te doły kopać dla siebie i dla towarzyszy? Pewnie niektórzy modlili się, ale na pewno byli i tacy, co przeklinali oprawców.

Rozmyślając przez 50 lat PRL-u o tych zamordowanych, a w szczególności o naszych ojcach przeżywałam wiele razy w sercu i w wyobraźni ich tragiczne, ostatnie chwile. Tragiczna i wyszukanie okrutna śmierć była przecież również losem zabijanych przez NKWD oficerów, policjantów i więźniów w innych miejscach zagłady na Nieludzkiej Ziemi. Myślę o Ostaszkowie, o policjantach topionych w wodach morza Białego, zabijanych w Twerze...

Stale się modłę za ofiary Ludobójstwa Katyńskiego. Błagam: *Boże zmiłuj się nad Męczennikami wielkiej sprawy. Skoro czas jest pojęciem względnym i wszystko we Wszechświecie dzieje się tak, jakby działo się teraz, wołam do Ciebie Panie z głębokości mego serca: Przyjmij Ich cierpienia, odpuść Im ludzkie winy i spraw, ażeby ofiara Ich życia wydała dla Polski – Ojczyzny naszej i dla całego Świata dobre owoce.*

BEATA KISIEL-LUBICHOWA

Byłam tam przed rokiem

Gdy otrzymałam wiadomość z uczelnianej „Solidarności”, że Zarząd Regionu Dolny Śląsk organizuje wyjazd do Warszawy, w jednej chwili podjęłam decyzję aby pojechać do stolicy i pożegnać Parę Prezydencką.

Czułam, że powinnam tam być razem z setkami gromadzących się osób, nieważny kręgosłup czy brak snu.

Z Wrocławia, w strugach deszczu, wyjechaliśmy 10 autobusami. Mieliśmy dotrzeć na miejsce o 1 w nocy i rzeczywistość o tej godzinie wysiedliśmy na pl. Bankowym. Ruszyliśmy pieszo grupą w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Miasto nocą było ciche, uśpione, oflagowane. Niebawem wyłonił się zwarty tłum ludzi oczekujących na wejście do Pałacu Prezydenckiego. Wszyscy stali w długiej kolejce – ze sztandarami, flagami państwowymi, zniczami i kwiatami. Wśród tłumu widziałam przedstawicieli różnych zakładów pracy – kolejarze w galowych mundurach, grupa górali w strojach regionalnych i bardzo dużo młodzieży, co mnie szczególnie uradowało.

Stanęliśmy, jako grupa z Dolnego Śląska, na końcu kolejki, skierowanej na kolumnę Zygmunta. Nasze długie chorągwie z napisami: „Solidarność Dolny Śląsk”, falując na wietrze niczym pióropusze husarii, wyróżniały się na tle innych.

Zajęliśmy się rozmową, refleksjami, jak i obawami, co będzie dalej w naszym kraju. Nie wiadomo kiedy minęły 2 godziny oczekiwania. Warszawianka, z którą rozmawiałam, powiedziała, że ubiegłej nocy kolejka była dwukrotnie dłuższa. Oplatała dookoła kolumnę Zygmunta. Nie przerażała nas myśl o długim staniu, bo naszym wspólnym celem było oddanie hołdu Panu Prezydentowi i Jego Małżonce.

Otwarty pobliski Kościół pw. św. Anny pozwolił nam na odpoczynek, na ulgę dla nóg, rozprostowanie pleców i chwilowe skupienie na modlitwie. Wewnątrz było ciepłutko a sporo zmęczonych pielgrzymów drzemało na siedząco lub poukładali się na ławkach łapiąc krótki sen. To był niecodzienny widok.

Gdy po 5 rano zaczęło się rozwidniać i ptaki dodawały ćwierkaniem radości, czułam, że niedługo już dojrzymy

do bram Pałacu. To miejsce znałam tylko z przekazów telewizji – przed Pałacem morze palących się zniczy, harceże uwijający się przy porządkach, żołnierze... Pogrupowali nas i pouczyli jak mamy się zachować.



foto: Barbara Pieczka

Po przekroczeniu bramy głównej zobaczyliśmy na posadzce dziedzińca krzyż ułożony z kwiatów a obok, ku wielkiemu zdumieniu, człapiącą parę ptaków: pana Kaczkę i panią Kaczkę. Symboliczny obrazek. Było to bardzo wzruszające.

Przy drzwiach Pałacu Prezydenckiego stała warta złożona z różnych formacji kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Czuło się atmosferę wielkiego skupienia i przejęcia. Ja pierwszy raz przekraczałam próg siedziby głowy Państwa.

W holu Pałacu ujrzałam ustawione na katafalkach cztery trumny i zdjęcia osób z bezpośredniego otoczenia Prezydenta. Byli to pracownicy Kancelarii Prezydenta.

Pierwsze nazwisko jakie przeczytałam to Władysław Stasiak, wrocławia-

nin. Ogromne wzruszenie – trudne do opisanego i łzy.

Wolnym krokiem w ciszy wchodziliśmy na schody. Zdawałam sobie sprawę, że tędy przechodzili często Pan Prezydent i Pani Maria. Ogarniałam wzrokiem wnętrze – posadzki, kryształowe żyrandole, udrapowane zasłony.

Na pierwszym piętrze minęliśmy prawie pusty salon – drewniana podłoga, dywan i stylowe złote fotele. Widać było czuwającą ochronę – dziewczyny w mundurach.

Salę Kolumnową oświetlał również imponujący kryształowy żyrandol, ułożono dokoła wieńce kwiatowe. Biel i czerwień otulała złożone na katafalkach jednakowe trumny Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pierwszej Damy. Przy nich wojskowi pełnili wartę honorową.

Był to dla mnie ważny moment i wielki zaszczyt, że mogę oddać Im hołd. Emocje wzięły jednak górę i w takim momencie ze łzami zbierałam myśli; tyle osób prosiło mnie aby oddać pokłon Parze Prezydenckiej w ich imieniu. Zrobiłam to z dużym przejęciem, z ręką przy sercu, taki gest jest dużym przeżyciem. Reprezentowałam sobą zwykłego człowieka, Polkę, patriotkę, solidarnościowca a także przedstawiciela mojego zakładu pracy. Uczyniłam znak krzyża i równie powoli wyszliśmy z Pałacu Prezydenckiego.

Złożyliśmy wpis do księgi kondolencyjnej aby przelać w wielkim skrócie nasze refleksje i myśli.

Panie Prezydencie, czuwaj nad Naszą Ojczyzną!

BARBARA PIECZKA
14-15 kwietnia 2010 r.

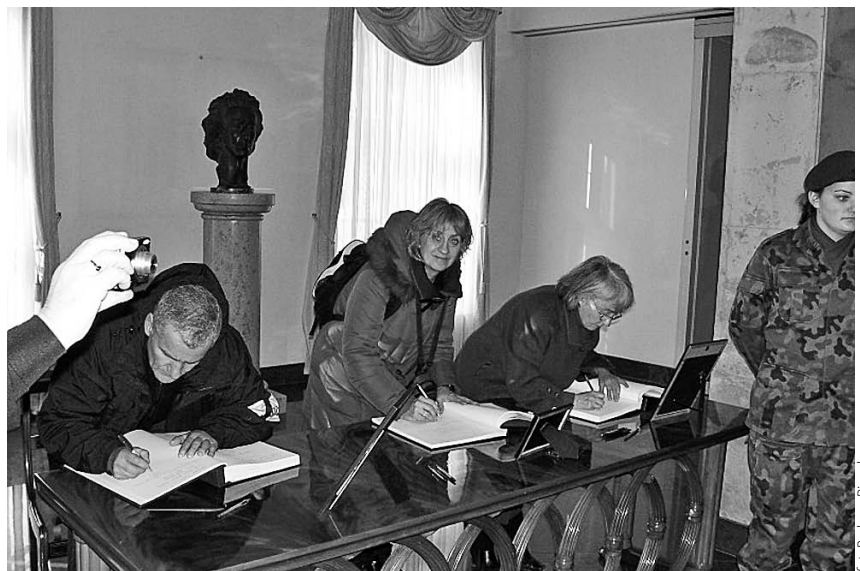


foto: Barbara Pieczka

List z Sybiru

Mamo. Piszę do Ciebie ten list, czy go czytać będziesz?
 Nie wiem czy dojdzie? Nie wiem!
 Chciałbym spytać kwiątka, jak to się u nas wróży listków
 rwaniem,
 Ale kwiaty umarły pod śniegu posłaniem
 I o losie tej kartki żaden mi nie powie.
 Mamo! Jak to okropnie gdy słowo po słowie
 kładę serce swe, duszę, ach całego siebie,
 A nie wiem, czy tak chociaż powrócę do Ciebie!

Mamo! Jak to dawno, jak dawno się zdaje, gdym Cię
 żegnał!
 Ta chwila już we mgle mi staje przed okiem,
 zapatrzonem tam, ku naszej stronie!
 Widzę Twoje rozpaczliwie wyciągnięte dłonie!
 Widzę ruch ten, gdy chciałaś z bólu obtąkania,
 Przed potworem dymiącym runąć na kolana...
 I ten wieczór – i słońce gasnące szkarłatnie!
 I jękiem rwie mi serce „pamiętaj” ostatnie.
 Mamo ile w tym jednym wyrazie jest męki!
 Gdyby wyrycić słowo to na głazie
 I kazać mu pamiętać, z żalu głąz by spękał!
 Nie ma dnia, nie ma nocy bym we łzach nie klękał
 Powtarzając „pamiętaj”, straszne jak przekleństwo!
 O Matko, jeśli chciałaś dać błogosławieństwo
 Bym żyjąc i konając nie cierpiał ogromniej
 To byś mnie pożegnała wołając „zapomnij”!

Piszę rankiem. Śnieg zawiął okienka mej chaty
 W izbie mroźno i szaro. Jakiś gość skrzydlaty
 Przed zimnem do lepianki schronił się, i ćwierka.
 Ja piszę, a ptaszyna z pod pułapu zerka
 I widzi jak na papier ciężka łza mi kapie...
 Sople lodowe wiszą w ścianie, na okapie
 I stary mój kozuszek srebrzy się od szronu...
 Jak głucho! Bicie serca słyszę, jak głos dzwonu.
 Co tu robię? Jak żyję? Nie wiem jak nakreślić
 Że patrząc nie chcę widzieć! Myśląc, nie chcę myśleć,
 Że pomiędzy tym wszystkim, co mnie tu otacza
 A mną – jest dusza moja, która przeinacza rzeczywistość
 I sprawia, że złudzony snami
 Chodzę z niewidomymi, jak ślepiec oczami
 I dzień po dniu przeżywam, i chwilkę za chwilką
 Tem, co mam wewnątrz siebie! I tak trwam tem tylko!

Ludzie nie są źli tutaj! Jest w nich jakaś szczerza litość.
 Nieraz chłop prosty tak na mnie spoziera
 Jak ja patrzyłem niegdyś na pisklę bezdomne,
 Nieraz, gdy wyjdę z chaty na śniegi ogromne,
 Zakrwawione od zorzy polarnego nieba,
 Na progu – pieniądz srebrny albo krążek chleba
 Położy jakaś dobra niewiadoma ręka!
 Jem chleb ten, gdy to piszę – i serce mi pęka!

Znalazłem na dnie kufra Twój „Złoty Ołtarzyk”!
 Ty go włożyłaś, Mamo! – To mój relikwiarzyk!

Schowałem go na sercu i chodzę z nim wszędzie.
 Jak Ty przeczułaś, Mamo, czym mi tutaj będzie.
 Ta książka – jakby żywą i drogą osobą.
 Po polsku z nią jedynie rozmawiam – i z sobą!
 I co dzień na te pustki srogie, nieskończone
 Idzie moja modlitwa „Pod Twoją obronę”.

Mamo, napisz mi wszystko! Czy tak samo z rana
 Gra srebrna sygnaturka u świętego Jana?
 Czy jednako pod zamkiem pluska Wisły fala?
 Czy słońce zawsze najpierw promienie zapala
 Na kolumnie Zygmunta, wprost naszego domu?
 Czy pieśń z Fary, jak echo dalekiego gromu
 Bijąc w niebo milczące, brzmi po staroświecku?
 Pytam, jak dziecko małe... odpowiedz jak dziecku.

Ach, Mamo! Jak mi tęskno! A śnię co noc prawie,
 Żem w kraju. Nasz pokoik widzę, jak na jawie!
 Staś kłusuje na krześle z pałaszykiem w rękę,
 Ty, Mamo, jak to zwykle szyjesz przy okienku.
 A w kącie ja i Zosia gwarzymy oboje
 I chciałbym usnąć jeszcze, by ujrzyć to samo...
 Jaki to żal okropny! Jaki to żal, Mamo!

Zosia... nie mogę o tym... Mamo! Powiedz Zosi
 Niechaj zapomni! Powiedz, że ją o to prosi
 Umarły! Niech zapomni i niech mi przebaczy,
 Żem prócz niej, kochał kogoś bardziej, choć inaczej.
 Stasia ucałuj, Mamo. Mów z nim często o mnie!
 Mów, jak jest, choćbyś miała zasmucić ogromnie
 Tę duszyczkę tak jasną jak jego oczęta.
 Zosia niechaj zapomni, lecz on niech pamięta!

Mamo! Bądź zdrowa. Mamo, niech Boża opieka
 Będzie nad wami! Pozdrów każdego człowieka!
 Mur każdy, wszystkich, wszystko. Pozdrów jak od brata.
 Mamo! Ja piszę do was, jak z tamtego świata,
 Bo ja stamtąd – nie wrócę! Ach, jakie wrzą wojny
 W mem sercu! Chciałbym zwalczyć! Chciałbym być
 spokojny.
 A kiedy pomyślę: nigdy, nigdy, nigdy!

O, Mamo!



Rok temu, w dniach żałoby

- Bóg dopuścił tę tragedię, by ze zła wyprowadzić dobro.
- Ta śmierć przyczyniła się do zmartwychwstania prawdy.
- Po Bogu – najważniejsza Ojczyzna!
- Prezydent odbudował w swoim życiu znaczenie słów – Bóg, Honor, Ojczyzna...
- Nie przyjechalibyśmy do celebryty, ale do osoby uczciwej – patrioty, Polaka.
- Patriotyzm to nie tylko służba z karabinem w rękę, na froncie, ale

również, a może przede wszystkim – w czasie pokoju – służenie Ojczyźnie na co dzień, pracą, nauką...

- Rezygnując z wartości, tracimy poczucie wspólnoty, tracimy Ojczyznę, Polskę
- Miłość jest procesem dynamicznym, potrzebuje czasu. Również żałoba w pewnym sensie jest takim procesem, powinniśmy dać sobie czas na zrozumienie i akceptację straty osoby bliskiej.



foto: Barbara Pieczka

Modlitwy misjonarzy

Mili w Panu bracia i siostry!

Choć jestem daleko od was ciałem, to duchem każdego wieczora łączę się z Wami pod Mistycznym Krzyżem Pamięci w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Mam stały kontakt z jedną z osób i wiem, że trwacie, modlicie się wraz z księdzem Jackiem, z księdzem Stanisławem za Polskę i o zwycięstwo Krzyża w przestrzeni publicznej. Wiem, że czasami bywają inni Kapłani, a czasami modlitwy prowadzi Pan Jacek. Ważne, że cały czas Trwacie. Bóg wam zapłać za to!

Nie zapominam o Was. Codziennie modłę się z Wami i za Was z moimi parafianami. Moich Zulusków będę uczyć wymawiać słowa: Polska, Krzyż, Bóg, Chrystus, Maryja i Jan Paweł II.

W misji pokazałem moim współbraciom, siostronom zakonnym i pozostałym pracownikom książkę pana dr. Krajskiego i siostry Kominek „W obronie krzyża”, z której jestem dumny. Wy nawet nie zdajecie sobie sprawy, jak ta książka jest ważna. Zwłaszcza tyle

tysięcy km od naszej ukochanej Polski. Moim Zuluskom będę opowiadał, co się naprawdę w Polsce dzieje, jaka walka trwa o Krzyż, o Polskę, o zwycięstwo wartości chrześcijańskich i o poszanowanie samego Chrystusa i Krzyża Chrystusowego. Pamiętajmy, że jeżeli chcemy, aby Bóg zwyciężył, nie możemy wciąż szukać swego ja, stawiać siebie na pierwszym miejscu zamiast Boga.

Nigdy Bóg nie zwycięży w naszych sercach, jeśli będziemy rozmieniać się na drobne, szukać swojej chwały i sławy. **BÓG POMAGA TYM, KTÓRZY SZCZERZE GO MIĘLUJĄ.**

I POLSKA ZWYCIĘŻY, JEŚLI BÓG ZWYCIĘŻY, JEŚLI KRZYŻ ZWYCIĘŻY.

Zło dobrem zwyciężajcie.

Trwajcie aż do zwycięstwa.

Dziękuję Wam z całego serca za każdy dzień waszej Pamięci o tych, którzy oddali życie pod Smoleńskiem w DRUGIM KATYNIU.

Pozdrawiam i z całego serca błogosławię.

OJCIEC JERZY

(ze strony „W obronie Krzyża”)

Pieśń sprawiedliwości

*O Europo i Azjo ogromna
o narody, plemiona i rasy
niechaj kłamstwa upadnie ikona
niechaj lampa zapali się prawdy.
O śpiewacy, poeci, aktorzy
ludzie świata i wy prezydenci
o tym czasie pogardy i grozy
czarne słowa nam kwitną i pieśni.
Gdzie są matki, gdzie siostry, gdzie bracia
gdzie ojcowie co w śniegach skonali
czemu ciągle upiorem powraca
śmiercionośne jak kat imię Stalin.
Gdzie są ci, którzy wierni idei
żeby wolność, braterstwo i szczęście
zaświeciły nad słońcem na ziemi
gdzie są ci ze szlachetnych szlachetni.
Oni leżą w mogiłach bezdomnych
pogrąbieni ze czci i godności
ale pieśnią ich pamięć obrońmy
niechaj zabrzmi pieśń sprawiedliwość
Oni tam zamęczeni planowo
tak niewinni jak śnieżne anioły
kto ich wskrzesi, kto wskrzesi na nowo
tych co w łągach pomarły miliony.
świat jak kamień, materia niezula
jak te druty kolczaste, jak kraty
dla nich chlebem powszednim był „Gulag”
dla nich tchem ostatecznym był Katyń.
Gdzie są ci co zginęli bez wieści
wymazani z archiwów i z życia
kto zapłaci za rozpach ich dzieci
winnych nie ma! Był rozkaz i kwita!*

ANDRZEJ BARTYŃSKI

(tekst solo barytonowego III Symfonii
Leszka Wiślickiego poświęconej ofiarom
zbrodni stalinizmu)



foto: Barbara Pieczka

Majowe rocznice

maj poświęcony Maryi

3 maja – Królowej Korony Polskiej

3 maja – Konstytucja 3 maja

13 maja – Matka Boża Fatimska ratuje w zamachu Ojca św.

26 maja – Dzień Matki

Święto naszej Królowej

Myśli nasze zwracają się dzisiaj do Bogarodzicy, Królowej Polski, której święto przypada w dniu 3 maja. W obliczu uroczystości 3 Maja przypominają się słowa Króla Jana Kazimierza wypowiedziane przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we lwowskiej katedrze, 1 kwietnia 1656 roku: „Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico, Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego, Króla królów (...) król, do Najświętszych stóp Twoich upadłszy, Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram”. Tym historycznym i uroczystym aktem oddał król Jan Kazimierz cały nasz kraj pod opiekę Matki Bożej. Dzień ten jest również rocznicą Konstytucji z 1791 roku. Ta zbieżność sprawiła, że w jednym dniu obchodzimy święto kościelne i narodowe.

O wydarzeniach tak głęboko zakorzenionych w dziejach naszego narodu nie wolno nam zapomnieć. Tak mocno wrosły w świadomość Polaków, że pamięć o nich przetrwała wszystkie

najtrudniejsze chwile, jakie naród przeżywał: ponad stuletni czas rozbiorów, czas I i II wojny światowej, prześladowania i długoletnie panowanie systemu komunistycznego.

JAN PAWEŁ II

do Polaków podczas audiencji generalnej 3 maja 2000 roku



Konstytucja 3 maja

Konstytucja 3 Maja to „Ustawa rządowa” uchwalona w 1791 roku przez Sejm Czteroletni. Była to pierwsza konstytucja w Europie. W pracach przygotowawczych brali udział m.in. Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki. Konstytucja porządkowała i normowała podstawowe dziedziny życia państwowego. Przede wszystkim osłabiała pozycję magnaterii, zapewniała prawo wyborcze i wolność osobistą mieszczan. Rozciągnięto prawną opiekę nad stanem chłopskim. Ważnym osiągnięciem było zniesienie *liberum veto* i wprowadzenie zakazu tworzenia konfederacji. Naczelnym organem władzy

pozostał Sejm, wprowadzono również zasadę dziedziczenia tronu oraz osobistej odpowiedzialności króla.

Uchwalenie Konstytucji spowodowało oczywisty sprzeciw magnaterii. Pod wodzą Szczęsnego Potockiego, Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego zawiązano pod protektorem Katarzyny II konfederację w Targowicy w połowie 1792 roku i niestety Konstytucję obalono.

Mimo tak trudnych i burzliwych dziejów Konstytucja 3 Maja jest do dziś symbolem polskiej państwowości i jej rocznica jest obchodzona corocznie jako święto narodowe.

Witaj majowa jutrzeńko...

Witaj majowa jutrzeńko,
Świeć naszej polskiej krainie!
Uczcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała,
A w tem Trzeci Maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.
Witaj Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj!

Ale chytróści godzina,
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.
Chociaż kwitł piękny Maj,
Rozszarpano biedny kraj.

Wtenczas Polak ze łzą na oku
Smutkiem powlekł blade lice
Trzeciego Maja co roku
Wspominał lubą rocznicę.
I tak wzdychał: „Boże daj,
By zabłysnął Trzeci Maj”!

Na Ustroniu jest ruina,
W której Polak pamięć chował,
Tam za czasów Konstantyna,
Szpieg na nasze łzy czatował.
I gdy wszedł Trzeci Maj,
Kajdanami brzęczał kraj.

W piersiach rozpacz uwięziona,
W listopadzie wstrząsła serce,
Wstaje Polska z grobów łona,
Pierzchają dumni morderce.
Błysnął znów Trzeci Maj,
I już wolny błogi kraj!



Madonna della Corona

Piękna pielgrzymka pod hasłem „Sanktuarium Maryjne Alp” pozostanie na długo w pamięci. Nawiedziliśmy wiele miejsc związanych z kultem Maryi, mających swoją ciekawą historię uświęconą wielowiekową tradycją oraz niepowtarzalny urok. Spotkaliśmy Maryję różnie przedstawianą: uśmiechniętą w grocie, z małym Jezusem na kolanach, płaczącą nad ludzkim losem i wzywającą do nawrócenia czy wreszcie bolesną obejmującą matczynymi ramionami martwego Syna. Zawsze jednak była to ta sama Maryja, której można było przedstawić swoje troski i radości, podziękowania i prośby, która umiała wysłuchać i obronić przed zagrożeniami świata.



foto: Anna Dadun-Sęk

Spośród wielu cudownych sanktuariów, które udało nam się nawiedzić, jedno pozostaje w szczególnej pamięci, przede wszystkim ze względu na niepowtarzalną scenografię miejsca. To sanktuarium Madonna della Corona – Matki Bożej w Koronie Gór. To, raczej mało znane w Polsce miejsce leży w zachodniej części Alp Weneckich w pobliżu malowniczego jeziora Garda we Włoszech. Gdy podjeżdża się w górę piękną trasą pełną zakrętów i serpentyn, w pewnym momencie ukazuje się w oddali sylwetka kościółka, ze strzelistą wieżą i zabudowaniami. Cały kompleks przypomina jaskółcze gniazdo przyklejone do skały. Aż trudno uwierzyć, że można tam dotrzeć. A jednak!

Przed nami niewielkie miasteczko na szczycie Monte Baldo, która słynie również z rzadkich okazów roślin. Autokar pozostaje na parkingu. Stąd już pieszo schodzimy około 200 metrów stromo w dół, urokliwą krętą leśną

trasą do sanktuarium położonego na wysokości 774 m n.p.m. Wzdłuż trasy na występkach skalnych rozmieszczone są stacje Drogi Krzyżowej z postaciami naturalnej wielkości. Zatrzymujemy się przy nich, modlimy się w różnych intencjach, których tak wiele ze sobą przywieźliśmy. Na ostatnim zakręcie otwiera się wspaniały widok – świątynia wkomponowana w skalny nawis – balkon, w dali nieco zamglone pasma górskie. Przez wąski, niski tunel wydostajemy się na otwartą przestrzeń i pokonując szerokie, strome schody, stajemy u progu świątyni. Zaskakuje nas jej wnętrze. Prezbiterium i boczna lewa ściana nawy wykute są w litej skale, prawa strona kościoła dobudowana jest z piaskowca. Nadaje to temu miejscu surowy charakter, który sprzyja wyciszeniu, kontemplacji i jednocześnie zapewnia... chłód, zwłaszcza w upalne dni.

To trudno dostępne, leżące na uboczu miejsce modlitwy, powstało dzięki wielkiej wierze okolicznych mieszkańców. Istniała tu ongiś niewielka pustelnia skupiająca małą społeczność, należąca do klasztoru benedyktynów w Weronie. Pierwsze udokumentowane wzmianki o tym miejscu pochodzą z XII wieku. W późniejszych stuleciach pustelnia i wybudowany mały kościółek związane były z Zakonem Rycerzy Rodosu a następnie z Zakonem Maltańskim, któremu zostały odebrane w 1810 roku przez Napoleona. Maryja początkowo była tu czczona jako Matka Boga. Na fresku pochodzącym z przełomu XIV i XV wieku przedstawiona jest w pozycji siedzącej z małym Jezusem na kolanach. Od wieku XVI czczona jest jako Matka Boska Bolesna

w postaci Piety, wyrzeźbionej w marmurze na zlecenie Lodovico di Gastelbarco, jednego z właścicieli okolicznych posiadłości.

Rzeźba wyobraża Matkę Bożą w koronie trzymającą na kolanach zdjętego z krzyża Jezusa i umieszczona jest w wyłobionej skalnej ścianie wysoko nad ołtarzem głównym.

Cała Pieta otoczona jest koroną cieniową z wrytym poniżej napisem – *Ecce Mater Tua* – Oto Matka Twoja. Nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy Pieta znalazła się w tej świątyni.

W pewnym okresie przebywała na wyspie Rodos, później dostała się w ręce Turków, którym została odebrana i w cudowny sposób powróciła na pierwotne miejsce. W XVII wieku rozpoczęto pierwszą przebudowę świątyni. W latach siedemdziesiątych XX wieku dokonano jej powiększenia i poddano gruntownej renowacji. W 1978 roku odbyła się konsekracja kościoła, który w roku 1982 otrzymał tytuł Bazyliki Mniejszej. To sanktuarium Matki Bożej w Koronie Gór nawiedził również w 1988 roku nasz niestrudzony pielgrzym – Jan Paweł II.

Mimo trudnej dostępności, sanktuarium to gromadzi licznych pielgrzymów, szczególnie w święta maryjne m. in. Ofiarowania – Matki Bożej Gromnicznej, Zwiastowania, Niepokalane-go Poczęcia.

Dwa sanktuaria, które miałam okazję nawiedzić podczas tej pielgrzymki, szczególnie mnie urzekły – to właśnie Madonna della Corona i La Salette. Oba mają bardzo istotną cechę wspólną: nie leżą na trasie przelotowej. Trzeba tu dojechać, drogą niekiedy trudną, chwila mi niebezpieczną ale pełną uroku, trzeba się zatrzymać na jakiś czas, pokłonić się Matce Bożej i... powrócić. Nie ma tu światowego zgiełku, komercji, krzykliwych reklam, kramów. Jest za to spokój, cisza, których tak bardzo brakuje nam w dzisiejszym świecie, w codziennej gonitwie, zagubieniu. I jest wspaniała przyroda – potężne góry, lasy, bujna zieleń roślinna, która przypomina, że to wszystko to dzieło Boga-Stwórcy. Takie miejsca sprzyjają modlitwie, kontemplacji, pomagają wielu odnaleźć sens życia.

Tu można poczuć się choć na chwilę lepszym...

Tu chciałoby się powrócić..

ANNA DADUN-SĘK

Film „Jan Paweł II. Szukałem Was...”

Uroczysta premiera filmu „Jan Paweł II. Szukałem Was...” odbyła się 10 marca w Kinie Kijów Centrum w Krakowie.

Film ten jest największą produkcją w historii polskiego dokumentu. Prawie cztery lata pracy, 90 dni zdjęciowych – w 13 krajach: Watykan, Włochy, Izrael, Malta, Polska, Meksyk, Jordania, Boliwia, Zambia, Botswana, Kamerun, Turcja, Maroko. Reżyserem filmu jest Jarosław Szmidt, narratorem – Krzysztof Ziemięć, producentem ARTRAMA.

Jest to film pełnometrażowy, dokumentalny o życiu i przesłaniu, jakie pozostawił po sobie papież Polak. Film ukazuje jego wyjątkowe miejsce w historii Kościoła i świata oraz to, jak jego niezwykła osobowość, naturalność, otwartość i poczucie humoru łączyły ludzi na wszystkich kontynentach – niezależnie od ich statusu społecznego, wieku, wyznawanych wartości czy religii.

W produkcji zostały użyte unikalne materiały archiwalne z Janem Pawłem II pochodzące ze zbiorów m.in. CTV, RAI, LUCE, MEDIASET, Filmoteki Watykańskiej, Filmoteki Narodowej, WFDiF, TVP, Działu Dokumentacji Filmowej UJ, PAP, Episkopatu Polski oraz ze zbiorów prywatnych. Kluczową rolę

w „Jan Paweł II. Szukałem Was...” odgrywają nagrane specjalnie na potrzeby filmu, wypowiedzi wielu znanych osób ze współczesnego świata, które wspominają papieża... m.in. Placido Domingo, Rocco Buttiglione – polityk włoski, projektantka mody Laura Biagiotti, Dalajlama, były rzecznik prasowy Watykanu Joaquin Navarro-Valls, wielu kardynałów, były prezydent Lech Wałęsa, ks. Adam Boniecki, kard. Stanisław Dziwisz.

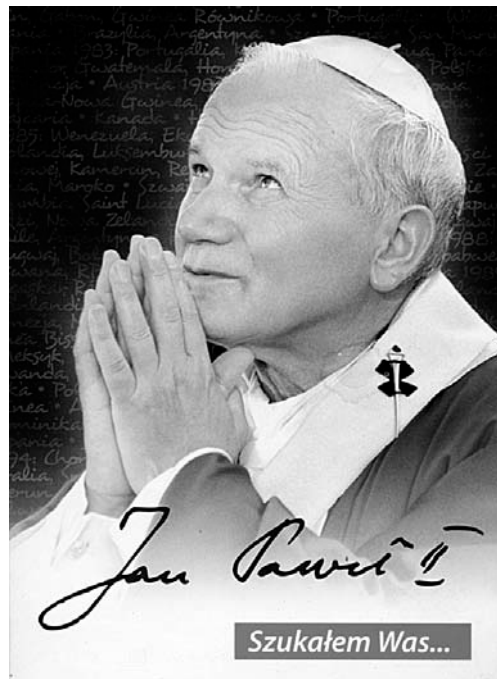
Specjalna projekcja filmu miała miejsce też w Watykanie dla Ojca

Świętego, w Auli Konsystorza, gdzie Benedykt XVI promulgował dekret o cudzie za przyczyną Jana Pawła II.

Twórcy tej największej produkcji dokumentalnej poświęconej polskiemu papieżowi planują przygotowanie 8-odcinkowej wersji telewizyjnej filmu.

Właśnie wróciłam z kina i bardzo zachęcam starszych – bo we wspomnieniach staję wspaniała postać naszego papieża. Wiele obrazów jest nam znanych, ale ten film został nakręcony z szerszej perspektywy niż Polska – Papież jest widziany oczami jakby całego świata, wszystkich kontynentów. Wspaniale do wszystkich miejsc pobytu Papieża zaprasza narrator – Krzysztof Ziemięć – robi to doskonale! Zachęcam też młodszych, bo to wspaniały dokument nie tyle pisanego życiorysu, co oglądania i rozważania działalności JP II. Piękne są zdjęcia, doskonała muzyka. Wszystko żywe, bezpośrednie, artystyczne... dla mnie to była chwila (1, 5 godz.) głębokiego oddechu. Zachęcam bardzo!

S. JADWIGA OSU



Niezapominajki

Przez kilka ostatnich lat w dniu św. Stanisława, patrona księdza Stanisława Pikula, zanosila Mu bukietek niezapominajek i konwalii. Zawsze pochodziły z mojego ogródka przy domu. Wybierałam najpiękniejsze a później układałam je starannie. Miały utworzyć najpiękniejszy zielono-niebiesko-biały bukietek, niezapominajki w środku, konwalie naokoło. Zanoślam je księdzu Stanisławowi na plebanię, a on przyjmował te skromne kwiatki jakby były najdroższymi storkami. Mówił, że go bardzo cieszą. To był taki imieninowy rytuał. Kiedy przysłałam z bukietkiem w ubiegłym roku, dowiedziałam się, że ksiądz Stanisław przebywa w szpitalu... Z przykrością wróciłam z bukietem do domu. W tym roku niezapominajki zanoślam na grób księdza Stanisława. Mam nadzieję, że tam, w niebie ucieszą go tak samo jak na ziemi...

Msza św. w intencji śp. ks. Prałata Stanisława Pikula zostanie odprawiona 8 maja o godz. 12.30

ELEONORA BOBER

Gdy trwoga nas ogarnia

*Jak dobrze Matko, że jesteś
Że mogę z Tobą rozmawiać
Radości, smutki, zwątpienia
Bezradność i łzy pokazać.*

*Świat dobry, piękny, wspaniały
Bóg Stwórca dał człowiekowi
Niszczą to wszystko złe moce
Przez biedę, nienawiść, śmierć, trwogę.*

*Pycha podsycia ambicje
Władza wydaje się wieczna
Służalność ją zabezpiecza
naiwnym dobro obieca.*

*Maryjo Królowo nasza
Weź Naród w Swoją opiekę
Strzeż nas przed tymi co depczą
Godność i honor człowieka.*

DANUTA LESZCZYŃSKA

Lednica

4 czerwca odbędzie się XV Ogólnopolskie spotkanie młodych na Polach Lednickich. W tym roku przyświecać mu będzie hasło „JP II – liczy się świętość”. Młodzi spotkają się pod Bramą-Rybą, by podziękować Janowi Pawłowi II za Jego dzieło świętości.

Program tegorocznego spotkania oparty będzie na przesłaniach kierowanych przez papieża Jana Pawła II do młodych gromadzących się na Polach Lednickich w latach 1997-2004. Organizatorzy zapraszają pod Bramę-Rybę wszystkich, którzy czują się uczniami papieża Polaka. Otrzymają klucze do Nieba z wezwaniem Jana Pawła II „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Gdy szukasz odpowiedzi...

Kiedy dzisiaj usłyszę gdzieś słowa Kurs Alfa, zawsze się uśmiecham. Powracają miłe wspomnienia, ale nie tylko wspomnienia. Moje dzisiejsze miejsce w życiu, mój obecny los zawdzięczam Kursowi Alfa. A jeszcze rok temu nie wiedziałem kompletnie nic na ten temat.

Dziś mam 45 lat, ale od dawna szukałem odpowiedzi na wiele pytań. Najbardziej, chyba od czasu, kiedy byłem nastolatkiem i w krótkim okresie umarli wszyscy w moim domu. Wszyscy, których kochałem. I choć różnymi ścieżkami biegło dalej moje życie, i zawsze uważałem się za człowieka wierzącego, to jednak zbyt często nie rozumiałem woli Boga. Nie rozumiałem Go i nie chciałem zgodzić się z kolejną tragedią w moim życiu. Brakowało już sił, a niepowodzenia i dramaty zaczęły mnie nachodzić coraz częściej. Wydawało mi się, że zbliża się kres mojej drogi życiowej, bo więcej już po prostu nie wytrzymam. Dlaczego mój Bóg, mój Ojciec mnie tak doświadcza? Wtedy wiedziałem, że muszę gdzieś znaleźć te i jeszcze inne odpowiedzi.

Jednak gdy zauważyłem Kurs Alfa, kiedy zgłaszałem telefonicznie chęć uczestnictwa., naprawdę nie wiedziałem o co dokładnie chodzi. Wiedziałem, że to jakaś forma wykładów i różnych rozmów na tematy związane z Bogiem, wiarą i naszym życiem. Mimo dość intensywnego informowania o nadchodzącym Kursie, nie widziałem

nigdzie plakatów, banerów i innych zaopowiedzi, mimo, że co tydzień i wiele razy w dni powszednie bywałem w kościele. Byłem więc jak ślepiec. Mało sobie głowy nie rozbiłem o ścianę z wielkim plakatem, a nie zauważyłem go. Otrzymałem przy wyjściu z kościoła zaproszenie miało dużo interesującej dla mnie treści, jednak pozostało nieprzeczytane i szybko lądowało w śmieciach.

Jak to więc się stało, że przyszedłem? Doprawdy, nie wiem... To znaczy dzisiaj już wiem, to Pan Bóg mnie zaprosił właśnie po to, aby odpowiedzieć mi na moje pytania.

I tak się stało, na Kursie Alfa odnalazłem porzuconą nadzieję na przyszłość, utraconą ochotę do życia i mnóstwo siły do walki z przeciwnościami losu. Poznałem wspaniałych ludzi i wielkim, ogromnym zaszczytem dla mnie, było i nadal jest przebywanie do dziś w ich obecności. Jednak przede wszystkim na Kursie Alfa (i na późniejszych spotkaniach) Bóg odpowiedział mi na wszystkie moje wątpliwości i pytania. To było i jest niesamowite, nieprawdopodobne. Miałem tyle żalu i pretensji do Niego, a On rozwiązał je wszystkie.

Wszystko wyjaśnił, uspokoił i przytulił mnie. Jak Ojciec...

Niedługo minie rok od czasu kiedy uczestniczyłem w Kursie Alfa. Życie dla mnie wcale nie jest łatwiejsze, nadal sporo niepowodzeń, upadków i przeciwności losu. Ale dzisiaj jestem silniejszy. Dzisiaj inaczej patrzę na wiele rzeczy. Na miłość, na cierpienie, na ludzi.

Czasem wydaje mi się, że nie przetrwałbym ostatniego roku, gdyby nie Kurs Alfa i chętnie bym wykrzyczał do każdego, kto się waha, kto nie zauważa, kto cierpi, kto szuka: Nie zmarnuj swojej szansy i przyjdź na kolejny Kurs, bo właśnie ten pozornie niezauważalny Kurs Alfa może zmienić Twoje życie.

MACIEJ

Kurs Alfa

Od 15 marca trwa w naszej parafii KURS ALFA. Spotkania odbywają się we wtorki o godz. 19. Gościmy ok. 40 osób, które w sympatycznej, pogodnej atmosferze, przy smacznym posiłku słuchają konferencji i dzielą się potem w małych grupach swoimi wrażeniami. Organizatorzy Kursu Alfa serdecznie dziękują wszystkim członkom wspólnoty „Płomień Pański” za aktywne zaangażowanie się w prace umożliwiające właściwy przebieg spotkań i gościnne przyjęcie uczestników Kursu.

Biblioteka w parafii św. Rodziny

Z początkiem roku 2011 ponownie została uruchomiona biblioteka w naszej parafii. Mieści się w domu parafialnym na parterze w pokoju nr 15 (tym samym, w którym działała wcześniej).

Udostępniane obecnie zbiory zostały utworzone przede wszystkim na bazie książek pozostałych po wcześniej działającej bibliotece parafialnej. Wykonana została ogromna praca, polegająca na przejrzaniu istniejących zbiorów, ich oczyszczeniu i selekcji, a następnie

skatalogowaniu. Obecnie na półkach jest około 1150 książek.

Są one udostępniane na następujących zasadach:

Biblioteka czynna jest w każdy poniedziałek w godzinach od 17:00 do 18:45 – można przyjść i przejrzeć zbiory, korzystając z wolnego dostępu do półek oraz zapisać się do biblioteki, legitymując się dowodem osobistym.

Będąc zapisanym można wypożyczyć dowolne książki lub czasopisma.

Święty radzi: czytamy!

Oczyszczamy się modlitwami, dokształcamy czytaniem; jedno i drugie jest dobre, jeśli można sobie na to pozwolić równocześnie; jeżeli nie, to lepiej modlić się niż czytać. Kto chce być za-

wsze z Bogiem, powinien często modlić się i czytać. Albowiem, kiedy modlimy się, rozmawiamy z samym Bogiem, kiedy natomiast czytamy, Bóg mówi z nami.

Wszelki postęp ma swój początek w czytaniu i rozważaniu. To, czego nie wiemy, poznajemy z lektury, to zaś, czego nauczyliśmy

Działalność biblioteki objęła swoim patronatem Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”, pragnąc, by poprzez literaturę duchową głosić Ewangelię, dotrzeć do serc czytelników, otwierając je na działanie Ducha Świętego.

Katalog naszej biblioteki jest dostępny na stronie plomienpanski.pl.

Od połowy lutego mamy również na półkach czasopisma: „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym”, „W drodze”, „Szum z nieba” oraz inne czasopisma katolickie.

TERESA ROMANOWSKA-GONTAREWICZ

się, utrwalamy w pamięci przez rozważanie.

Czytanie ksiąg świętych przynosi podwójną korzyść: wyrabia zdolność umysłu do pojmwania oraz odwraca człowieka od marności światowych i prowadzi do umiłowania Boga.

ŚW. IZYDOR Z SEWILLI

Sokołowsko – „Śląskie Davos”

Sokołowsko zwane też „Perłą Sude-
tów” jest główną miejscowością Gór Su-
chych (określanych czasami Śląskimi/
Sudeckimi Tatrami) oraz Parku Kra-
jobrazowego Sudetów Wałbrzyskich.
Walory klimatyczne Sokołowska zosta-
ły docenione już w połowie XIX w. kie-
dy powstał tu światowej sławy kurort.

Turystyka i wypoczynek

Historię oraz walory przyrodnicze
Sokołowska i okolic można poznać wę-
drując po dwóch ścieżkach edukacyj-
nych (historycznej a także przyrodni-
czej). Do dyspozycji turystów są liczne
znakowane szlaki górskie oraz nieozna-
kowane trasy spacerowe.

Rowerzyści mogą korzystać ze zna-
kowanych szlaków rowerowych.

Ścieżka historyczna – pozwala za-
poznać się z przeszłością zabytkowej ar-

chitektury i ciekawych miejsc w Soko-
łowsku. Opisanych zostało 31 obiektów.
Czas przejścia ok. 2-3 godziny.

Ścieżka przyrodnicza – przybliży naj-
ważniejsze informacje dotyczące flory
i fauny Gór Suchych. Na trasie ustawio-
no 12 tablic. Czas przejścia 2-3 godziny.

Turystyka górską

Większość tras turystycznych nie
należy do najłatwiejszych ze względu
na strome zbocza, po których wiodą
(zimną niektóre odcinki mogą być nie-
bezpieczne).

Od szlaków w innych pasmach Su-
detów odróżnia je malowniczy przebieg
i wiele punktów widokowych.

Jednym z najatrakcyjniejszych jest
odcinek niebieskiego szlaku: Sokołow-
sko – Przełęcz Trzech Dolin, przebiega-
jący przez tzw. „Główny Grzbiet” (Wło-
stowa, Kostrzyna, Suchawa, Waligóra).
Trasa obfituje w wiele interesujących
punktów widokowych (m.in. na Masyw
Śnieżnika, Góry Stołowe, Karkonosze).

Szlak żółty prowadzi z Sokołowska
na Stożek Wielki, którego wierzchołek
jest jednym z najlepszych punktów wi-
dokowych w tej części Sudetów – znaj-
duje się tam wieża widokowa.

Trasy spacerowe

Jedyna znakowana trasa spacerowa
(znaki żółte) pokrywa się częściowo
ze ścieżką przyrodniczą i w większości

przebiega poza miejscowością (rozległe
widoki na „Główny Grzbiet”).

Najpopularniejsza nieznakowana
trasa spacerowa to tzw. „Rolka” (dawniej
trasa letnich treningów narciarskich).
Jest to dwukilometrowa pętla przebie-
gająca przez najpiękniejsze zakątki miej-
scowości: widokowe łąki (Pod Przekaż-
nikiem, Rempel) oraz teren jednego
z dawnych Parków Zdrojowych (rejon
Cerkwi św. Archanioła Michała, Domu
św. Elżbiety i Sanatorium Biały Orzeł).

Trasy rowerowe

Do dyspozycji rowerzystów, oprócz
licznych dróg leśnych, są znakowane
trasy rowerowe:

– niebieska – przebiegająca w więk-
szości szosą (przez Unisław Śl., Rybni-
cę Leśną, Andrzejówkę),

– czerwona – prowadząca przez góry
(wokół „Głównego Grzbietu” przez An-
drzejówkę),

– żółta – odnoga trasy czerwonej na Łysą.

Narciarstwo

Narciarze biegowi mogą korzystać
ze znakowanych tras zimowych w oko-
licach Sokołowska oraz dwóch pętli
na terenie miejscowości (Pod Przekaż-
nikiem, Rempel).

Narciarze zjazdowi mają do dyspo-
zycji wyciągi orczykowe na Przełęczu
Trzech Dolin w pobliżu znanego schro-
niska Andrzejówka oraz wyciąg krze-
sełkowy na Dzikowcu.

MARCIN FIŁA

Ferie w Sokołowsku

Młodzież z naszej parafii miała
możliwość spędzić w tym roku fe-
rie zimowe na rekolekcjach właśnie
w Sokołowsku. Prowadził je w te-
macie: „Przeto czy jecie, czy pije-
cie, czy cokolwiek innego czynicie,
wszystko na chwałę Bożą czyńcie”
(1 Kor 10, 31) wrocławski koordyna-
tor Odnowy w Duchu Świętym ks.
Wojciech Jaśkiewicz.

Czuwanie

21 maja (sobota) – odbędzie się co-
roczne czuwanie na placu pod wała-
mi Jasnej Góry. Tegorocznym hasłem
jest: „Słuchaj” (por. Pwt 6, 3). Zapisy
na stronie: www.plomienpanski.pl.

W programie czuwania:

9.30 – modlitwa, powitanie, zawiąza-
nie wspólnoty.

Wprowadzenie – ks. Mariusz Mik.

10.30 – konferencja: „Słuchaj...” –
o. Raniero Cantalamessa, kaznodzie-
ja z Domu Papieskiego.

11.30 – adoracja Najświętszego Sa-
kramentu: „Otwórz Panie moje
uszys” – ks. Andrzej Grefkowicz.

12.15 – Anioł Pański, świadectwa.

13.00 – przerwa obiadowa.

14.45 – Godzina Miłosierdzia.

15.15 – konferencja: „Zróbcie wszyst-
ko, cokolwiek wam powie” – Lucyna
Słup (Chemin Neuf); świadectwa.

16.30 – przygotowanie do Eucharystii.

17.00 – Eu-
charystia.
Przewodni-
czenie – ks.
abp Celestino
Migliore, nun-
cjusz apostoł-
ski w Polsce.
Homilia – o.
Raniero Can-
talamessa.
Posługa mu-
zyczna: Moc-
ni w Duchu.

Warsztaty uzdrowienia wewnętrznego

Ojciec Andrzej Smołka sscs or-
ganizuje praktyki uzdrowienia we-
wnętrznego dla posługujących mo-
dlitwą wstawienniczą. „Warsztaty

uzdrowienia wewnętrznego”,
od 29 kwietnia do 1 maja 2011 w Pola-
nicy-Zdrój. Klasztor Ojców Sercanów
Białych. Zapisy: <http://sercaniebiały.pl/weekendy/uzdrowienie-wewnetrzne/> lub sms 607 34 93 06

Z życia „Odrodzenia”

Członkowie i sympatycy Wrocławskiego Koła im. Jana Pawła II Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” rozpoczęli rok 2011 spotkaniem i agapą w dniu 18 stycznia przy choince. Po odczytaniu Ewangelii św. i modlitwie za żyjących i zmarłych członków Stowarzyszenia, podzieliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Opłatki od kilku lat otrzymujemy wraz z życzeniami od ks. Aleksandra, proboszcza parafii św. Marii Magdaleny w Bogatyni. Po przełamaniu się opłatkiem, urządziliśmy wieczór kolęd, przy czym każdy z obecnych intonował kolejną pieśń. Były również występy solowe. Przez 2 godziny śpiewaliśmy, nie powtarzając tych samych kolęd.

W lutym na spotkaniu członków i sympatyków Koła „Odrodzenia”, Pani Krystyna Skurdo omówiła I część książki Romano Amerio „Jota Unum – analiza zmian w Kościele Katolickim w wieku XX”. Autor w tej książce zwraca

uwagę na kryzysy występujące w Kościele od początku Jego istnienia, począwszy od Soboru Jerozolimskiego w 50 r., omawia błędy Średniowiecza, Schizmę Wschodnią, schizmę Lutra i wpływ Rewolucji Francuskiej

Z drugą częścią książki Romano Amerio „Jota Unum”, Pani Krystyna Skurdo zapoznała słuchaczy na kolejnym spotkaniu, jakie odbyło się 15 marca br. W krótkim zarysie przedstawiła prace Komisji Przygotowawczej Soboru, jego przebieg, ważniejsze jego postanowienia oraz okres posoborowy. Omówiła też niektóre zmiany w Kościele Katolickim, jakie zaszły w wyniku Soboru Watykańskiego II.

Spotkania naszego Koła im. Jana Pawła II „Odrodzenia” we Wrocławiu odbywają się w trzecie wtorki miesiąca o godz. 17 w Domu Parafialnym Parafii św. Rodziny. Zapraszamy!

PRZEWODNICZĄCA KOŁA
DANUTA LESZCZYŃSKA

Modlitwa za Polskę Zagraniczną

Panie Jezu, Pasterzu dusz, który przyszedłeś szukać i zbawić wszystkich zaginionych, zlituj się nad braćmi naszymi za granicą. Daj im odczuć głód Słowa Bożego oraz pragnienie życia w Tobie; i oni bowiem są Twoim ludem i niech Twoimi zostaną na wieki.

Pozwól nam pójść do nich, rozbudzić w nich wiarę ojców i zgromadzić ze wszystkich krańców ziemi w Domu Ojca.

Spraw też, Panie, by braciom naszym za granicą nie zabrakło dobrych Pasterzy, gotowych nieustannie szukać zaginionych owiec. Tym zaś, którzy już są stróżami Twej owczarni, daj siłę znosić ciężar dnia i spiekoty.

Matko Jezusa, Królowo Polonii Zagranicznej, i wszyscy święci Polscy Patronowie, wstawiajcie się przed Panem za nami i za braćmi naszymi. Amen.

Oaza w Krościenku

Oaza Rekolekcyjna Diakonii, która odbyła się w dniach 15-20 lutego 2011 r. w Krościenku nad Dunajcem zgromadziła ok. 50 uczestników. Zjechaliśmy się z całej Polski, z parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu również. Podczas tych pięciu dni zgłębialiśmy charyzmat Ruchu Światło-Życie, pochylaliśmy się nad pojęciami Nowego Człowieka, Nowej Wspólnoty oraz Nowej Kultury. Można określić te rekolekcje jako całą formację w pigułce.

Czy można zaprojektować świętych? To pytanie padło na jednej z godzin odpowiedzialności. Najlepszym projektantem świętych jest Jezus Chrystus, ponieważ On dając świadectwo o świętości swoim życiem, pociąga do niej także innych. Wybrał także nas i sprawił, że możemy być nowymi ludźmi!

Wiele cennych doświadczeń wniosło do naszego życia przeżywanie tych rekolekcji we wspólnocie, w której były różne stany: małżeństwa z dziećmi, młodzież, studenci, dorośli, księża oraz nasze kochane panie z Instytutu! Nieraz

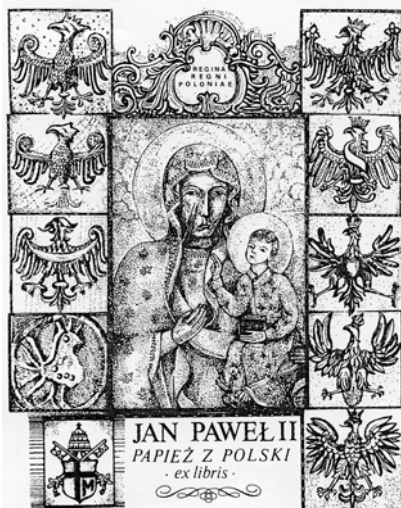
odnosiło się nawet wrażenie, że gdzieś pomiędzy nami przebywają także Ojciec Franciszek i Jan Paweł II.

Te rekolekcje to była piękna lekcja, która wpisała się w naszą pamięć nie tylko treściami konferencji, ale żywym świadectwem, jakie dawaliśmy sobie wszyscy nawzajem. Pod opieką Niepokalanej, obok Chrystusa Sługi, czas odkrywania charyzmatu naszego Ruchu był fascynujący i piękny. Jestem przekonana, że wniosł on wiele w życie uczestników, animatorów oraz prowadzących!

MICHALINA PODKALICKA

Informacja o rekolekcjach letnich 2011

Rekolekcje letnie Wspólnoty „Płomień Pański” odbędą się w Lewinie Kłodzkim w terminie od 18 sierpnia (czwartek) do 25 sierpnia (czwartek). Dodatkowo od 25 sierpnia (czwartek) do 28 sierpnia (niedziela) również w Lewinie Kłodzkim planujemy przeprowadzenie diecezjalnych warsztatów, mających na celu dostarczenie narzędzi i umiejętności pomagających w wielbieniu Boga i w działaniach ewangelizacyjnych. Orientacyjny termin rozpoczęcia zapisów na rekolekcje: ostatni tydzień kwietnia 2011 roku. ZZ



Apostolat Emigracyjny

Apostolat Emigracyjny trwa już ponad 10 lat – od 2000 roku. Wtedy zapisało się 35 osób. Niektórzy już odeszli do Pana. Odmawiamy modlitwę za Polskę, a nasze intencje dołączamy do Mszy św. odprowadzanej w każdy trzeci piątek miesiąca w intencji Miłosierdzia Bożego. Bogu jesteśmy wdzięczni za te 10 lat Apostolstwa, zapoczątkowanego przez Chrystusowców z Poznania. Nadal będziemy obejmować pamięcią w naszych modlitwach wszystkich polskich emigrantów, mając nadzieję, że i oni modlą się za Polskę, naszą Ojczyznę.

HALINA PIERŚCIONEK – MODERATOR

Akcja Katolicka Wielkiej Wyspy

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zaprasza na koncert poświęcony bł. Janowi Pawłowi II w dniu 25 kwietnia po Mszy św. o godz. 16.00 w kościele Świętej Rodziny.

8 maja o godz. 18.00 zostanie odprawiona w naszym kościele Msza św. w intencji członków Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy. Po Mszy św. – zebranie członków Parafialnego Oddziału AK

Kącik Młodego Wrocławianina

Pociąg do Bajeczki zaprasza na nowe zajęcia dla dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych: Kącik Młodego Wrocławianina – to cykl zajęć poświęconych historii naszego miasta. Przeniesiemy się niejednokrotnie w czasy, które już dawno przeszły do historii. Poznamy ciekawych ludzi, zabytkowe miejsca oraz ciekawe wydarzenia dawnego Wrocławia.



Poznając przeszłość naszego miasta umocnimy w naszych sercach i umysłach przynależność do małej ojczyzny jaką jest nasze miasto rodzinne i tym samym rozbudzimy patriotyzm lokalny u najmłodszych.

Wizyty w Muzeum Miejskim pomogą nam dotknąć historii dosłownie. Odnajdywanie ciekawych zakątków Wrocławia za sprawą zdjęć czy bezpośrednio obcowanie z nimi, umożliwi łatwiejsze zrozumienie i przyswojenie owej, jakże ciekawej historii Wrocławia.

Zapraszamy w każdą środę od godz. 16.30 do 17.30, ul. Monte Cassino 68, Dom Parafialny, tel. 603 999 858 lub 71 319 80 80

Bajeczny Świat Bizuterii

Z okazji święta Mam pragniemy podarować wszystkim Mamom niezapomniany czas wspólnej twórczej,

radosnej i bardzo kobiecej zabawy. Zapraszamy na zajęcia warsztatowe Bajeczny Świat Bizuterii, podczas których, z kolorowych kamyczków, szkiełek, paciorków stworzymy przepiękne kolczyki, brzęczące bransoletki czy niepowtarzalne naszyjniki – małe cuderka, tym bardziej niesamowite, że własnoręcznie wykonane. 23 maja 2011 r., od godz. 16.00 do 18.00

W Zaczarowanym Świecie Wełny – kwiaty

Wszystkie Mamy z okazji ich święta zapraszamy do Zaczarowanego Świata Wełny na niezapomniane warsztaty. Z mięciutkiej wełny wy czarujemy piękne, kolorowe kwiaty o baśniowych kształtach. Wełnę filcować będziemy przy użyciu wody i dużej ilości piany mydlanej. 27 maja 2011 r., od godz. 16.00 do 18.00

Rekolekcje z modlitwą tańcem

Wspólnota Galilea zaprasza na warsztat wprowadzający w modlitwę tańcem. Będzie to czas odkrywania naszych najgłębszych pragnień, pozwolenia Bogu, aby na nowo zdobył nasze serca czyniąc je wolnym i otwartym na Jego pomysły. W programie Eucharystia, medytacja, katechezy, nauka 12 tańców w tym tańców integracyjnych, hebrajskich, modlitwy tańcem. Rekolekcje poprowadzi Anna Wieradzka pedagog, teolog związana z Teatrem Droga im. Jana Pawła II z Poznania oraz Szkołą Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła. Zachęcamy do odwiedzenia jej strony www.modlitwatancem.pl

Rekolekcje odbędą się we Wrocławiu w starym refektarzu klasztoru oo. Dominikanów (wejście od ul. Janickiego). Rozpoczęcie w piątek 13.05 od godz. 18.00 zakończenie w niedzielę 15.05 ok. godz. 15.00. Koszt 70 zł (w tym obiad w sobotę i w niedzielę, bez noclegów). Istnieje możliwość zakwaterowania. Zapisy i informacje o noclegu telefonicznie u Joanny Bednarz tel. 662-609-654 lub pocztą elektroniczną modlitwatancem@galigea.ogr.pl do 27.04.2011 r. Więcej informacji na stronie www.galilea.ogr.pl

Różaniec

6, 7, 8 maja (piątek, sobota, niedziela) odmawiany będzie na całym świecie – przez ponad milion osób – Różaniec w intencji dzieci nienarodzonych. Przyłączmy się i my!

Święcenia kapłańskie

21 maja 2011 o godz. 10.00 nasi diakonii ks. Łukasz i ks. Tobiasz przyjmą w katedrze wrocławskiej święcenia kapłańskie. Życzymy im radości i mocy Bożej!

1% podatku dla Grzegorza

Grzegorz Woźniak jest uczniem drugiej klasy Gimnazjum nr 1 w Zgorzelcu i kilka tygodni temu dowiedział się, że jest chory. Zdiagnozowano nowotwór – guz okolicy stawu skokowego. Aktualnie jest w trakcie leczenia w Klinice Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu. 1% podatku dochodowego na Fundację „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”, KRS 0000086210, cel szczegółowy: **Grzegorz Woźniak.**



Wsparcie dla parafii w Bogatyni

Przedstawiamy apel naszego b. parafianina ks. Aleksandra Leszczyńskiego o przekazanie 1% podatku na Caritas Diecezji Legnickiej (KRS 0000221535) z zaznaczeniem w rubryce „cel szczegółowy”: **Parafia św. Marii Magdaleny w Bogatyni.** Można też wpłacać gotówkę na konto: 29 8392 0004 3904 7382 3000 0010, Parafia św. Marii Magdaleny, 59-916 Bogatynia, Okólna 3 (można dopisać: dar na kolonie dla dzieci). Parafia ta bardzo ucierpiała w czasie powodzi.

Tłusty czwartek u Seniorów

Tradycyjnie, jak co roku seniorzy świętowali „tłusty czwartek”. Najpierw smakowity poczęstunek, jakim był domowy smalec z pieczarkami i swojskim chlebem i grzaniec. Potem oczywiście pączki, tym razem z niespodzianką – dwoma migdałami w środku, które wyłoniły Migdałową Parę Królewską. Było wiele radości, gwaru i beztrudnej wesołości, zwłaszcza z powodu oryginalnych nakryć głowy, w jakie

przystroili się Seniorzy. Zjawiła się też kosmitka, która za pomysłowość i wykonanie zdobyła pierwszą nagrodę – tabliczkę czekolady. XIX-wiecznym damom w pięknych kapeluszach towarzyszył pasterz, a także Arab, Turek i Wietnamczyk.

Te chwile wspólnej radości pozwalają zapomnieć o codziennych problemach, dolegliwościach, chorobach – tak często obecnych w życiu Seniorów.

ADS



Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

5 IV 1990 – czwartek – Dzień Chorych w parafii

Dzień bardzo pracowity, ale jakiś radosny. Miałem pierwszą Mszę św. o 6.30. Po Mszy czekało bardzo wielu ludzi do spowiedzi. Drugą miał ksiądz Wiesław i po Mszy św. przyszedł do konfesjonału. We dwóch spowiadaliśmy przez następną Mszę św. Dopiero około 8-mej była przerwa.

Po 8-mej pojechałem do Centrostalu – kupiłem 270 kg płaskownika 20 × 4 mm – bo brakowało na elementy do płotu.

O 13.30 brałem udział w posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika ORLĄT LWOWSKICH na naszym cmentarzu. Posiedzenie odbyło się na Politechnice Wrocławskiej. Przewodniczył jak zwykle Rektor Politechniki prof. Jan Kmita. Dzisiejsze spotkanie było z autorem projektu, który wprawdzie otrzymał III Nagrodę, ale ten właśnie będzie realizowany.

Zastanawiano się nad materiałem z jakiego wykona się cały projekt. Autor w pierwszej wersji proponował Białą Mariannę, z fragmentem odlanym w brązie. Druga wersja – granit strzegomski gruboziarnisty i tańszy, lub strzebiński, była też propozycja by wykonać ze sjenitu. Zastanawiano się czy nie wykonać go z masy sztucznej: biały cement i mączka marmurowa.

Autor podał jeszcze jedną wersję dziś po raz pierwszy, przynajmniej ja pierwszy raz ją słyszałem – by całość wykonać z 3 mm blachy miedzianej. Ta wersja coraz bardziej wszystkim się podobała. Autor przysłał wycenę poszczególnych materiałów i wtedy trzeba będzie zdecydować.

Od 16.30 mieliśmy w kościele spowiedź ludzi chorych z okazji PARAFIALNEGO DNIA CHORYCH. Już od 16-tej przychodzili i przywożono chorych. Spowiedź trwała do 17.00.

O 17-tej odprawiłem Mszę św. i wygłosiłem homilię o sensie cierpienia.

Na końcu złożyłem wszystkim życzenia od siebie, od współpracowników, od sióstr. Po życzeniach podziękowaliśmy się w kościele jajkiem, które Panie przygotowały. Był to moment wzruszający.

Było tych naszych chorych około 100 osób. Może więcej, nie wpadłem na pomysł, aby dokładnie policzyć.

Muszę zmówić nieszpory i kompletę z Brewiarza, bo dochodzi północ za parę minut.

6 IV 1990 – piątek

Dziś miałem bardzo ciężki dzień. Od 6.30 w konfesjonale. Było dużo ludzi do spowiedzi i z racji pierwszej piątku i z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Mszę św. miałem o 8.00, potem szybko śniadanie i Droga Krzyżowa o 9-tej dla rencistów i emerytów. Homilię wygłosiłem na temat: „Cierpienie”.

Zaraz po Drodze Krzyżowej pojechałem do chorych. Z okazji świąt było ich kilka osób więcej niż normalnie mimo że kilka osób było w kościele w Dniu Chorych. Od 14.45 w konfesjonale. Od 15-tej zapowiedziana była

spowiedź dla dzieci. Spowiało nas 6-ciu księży. Do pomocy był ks. kanonik Władysław Dziendziora, mieszkający na terenie naszej parafii (...) i ks. kan. Kazimierz Marks (...) Spowiałem bez przerwy do 19-tej. W międzyczasie była o 17-tej Droga Krzyżowa, dla dzieci, którą prowadził ks. Wiesław Haczekiewicz. I o 18.00 Droga Krzyżowa dla starszych, którą miał ks. K. Marks, a o 18.30 Msza św. wieczorna. Wyszedłem nieprzytomny z konfesjonału. A właściwie, to mnie wywołali. Przyjechał z RFN samochód od państwa Krause z Dortmundu. Przywieziono dary dla naszej Kuchni Parafialnej, trochę słodyczy dla dzieci i jedna paczkę osobiście adresowaną przez p. Krause dla mnie „Dla ks. St. Pikula”. Rozpakowaliśmy wszystko. Jeszcze zaraz napisałem podziękowanie i dałem Siostrze Przełożonej żeby to przetłumaczyła na język niemiecki.

Dziś napisałem również pismo do Kurii z prośbą o zmiany personalne w ramach przenosin w czerwcu.

7 IV 1990 – sobota

Pan Jan Łuźniak – jako przedstawiciel Komisji Charytatywnej – przywiózł z parafii św. Klemensa przy Al. Pracy 8 paczek mleka Milumil dostarczonego dla naszej parafii z Dortmundu z tamtejszej parafii Świętej Rodziny. Obawiam się jak to rozdać – przychodziło nieraz po 500 osób, a tu jest kilkanaście pudełek. Komu dać? Niech się martwią Panie z Komisji Charytatywnej.

8 IV 1990 – Niedziela Palmowa

Podczas Mszy św. o 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00 i 16.30 wystąpił chór alumnów z Niższego Seminarium Duchownego z Częstochowy składający się z 9-ciu młodzieńców, wykonujący utwory a capella i na 4 głosy.

Podczas Mszy św. o godz. 12.30 wystąpił również dawny chór tej parafii pod dykcją pana Tadeusza Chołoniewskiego. W czasie Mszy św. występowała także parafialna schola.

10 IV 1990 – Wielki Wtorek

Od rana, to znaczy od pierwszej Mszy św. o godzinie 6.30 aż do 10.30 bez przerwy trwała spowiedź mężczyzn. Przed południem dużo było ludzi starszych, emerytów. Od 16-tej do 21.30 spowiadaliśmy w sześciu księży. W tym roku nie było rekolekcji wielkopostnych ze względu na Misje, które mają być przeprowadzone w październiku, ale ludzi do spowiedzi nie było wcale mniej niż w te lata, gdy były głoszone rekolekcje. Dziś szczególnie, nawet wieczorem, po 20-tej przychodziło dużo ludzi – przeważnie mężczyzn młodych.

Jesteśmy wszyscy już wymęczeni. Jutro będzie troszeczkę wolniejszy dzień – na przygotowanie homilii na Świąta, na dekoracje, sprzątanie i życzenia, z którymi będą przychodzić i samemu jeszcze wypada je składać...

15 IV 1990 – WIELKA NIEDZIELA

Piękna pogoda! Rezurekcja o godz. 6.00 i procesja dookoła kościoła. Byłem trochę zdenerwowany, że tylko

jeden raz dookoła kościoła szła procesja, bo wszyscy sądziliśmy, że będzie szła trzy razy. Niosłem Najświętszy Sakrament więc już nie mogłem nic zrobić.

Procesja, Msza święta, kazanie, życzenia trwały godzinę i 40 minut. Wtedy dopiero pomyślałem jak to dobrze, że ktoś był mądrzejszy ode mnie i pokierował procesję tylko jeden raz...

Ludzi na procesji jak zwykle w tej parafii nie było za dużo. Około 1000 osób i mimo że tak apelowałem aby wszyscy wzięli udział, to tylko część poszła z procesją, inni pozostali w ławkach pilnując miejsc siedzących. Część wyszła z kościoła, ale starym zwyczajem "odbierała defiladę" stojąc w jednym miejscu, najwięcej przed głównym wejściem.

Na Mszy św. o 8.00. było bardzo dużo ludzi – a myśmy się zastanawiali, czy tej nie odwołać – tymczasem na tej Mszy św. było może więcej ludzi niż na Mszy Rezurekcyjnej. Dziś na wszystkich Mszach było dużo ludzi.

25 IV 1990 – środa – BIERZMOWANIE DEKANALNE

O godzinie 18.30 powitaliśmy liturgicznie: krzyżem, wodą święconą, i kadzidłem księdza Biskupa dra Jana Tyrawę przy drzwiach kościoła. Śpiewem witaliśmy jego wejście do kościoła, w którym zebranych było 298 osób do bierzmowania, ich rodzice, rodzeństwo, świadkowie i Parafianie. Ludzi pełny kościół. Po słowach powitania przez młodzież, rodziców i proboszcza, ks. biskup rozpoczął Mszę św., w czasie której wygłosił wspaniałą homilię, wypunktowując obowiązki dziś wynikające z wiary i z przyjęcia Sakramentu Bierzmowania.

Uroczystości w kościele trwały równe 2 godziny. Spotkanie z księżmi miejscowymi i z dekanatu Wrocław Północ-II trwało na plebanii do 22.30. Młodzież była bardzo dobrze przygotowana i wszystko odbywało się bardzo sprawnie i ładnie. Dopisała też pogoda – było chłodno, ale nie padał deszcz, przynajmniej na Sępólnie, bo w innych okolicach Wrocławia – mówili księża przyjezdni – że pada...

3 V 1990 – czwartek – uroczystość MB Królowej Polski i 191. rocznica ogłoszenia Konstytucji 3 maja

Pogoda – wymarzona. Niebo bez chmurki, dość ciepło, śpiew ptaków i ta wspaniała cudowna zieleń.

W tym roku pierwszy raz od wielu lat, chyba od 1947 roku (?) dzień 3 Maja był obchodzony uroczystością i oficjalnie jako święto państwowe i kościelne. Kościół zawsze – to znaczy nieprzerwanie od 1925 roku obchodzi w dniu 3 maja uroczystość MB Królowej Polski.

Porządek nabożeństw był świąteczny. Dodatkowo odprawiono Mszę św. na cmentarzu przy Pomniku Orłąt Lwowskich o godzinie 17.00.

Ludzi zebrało się dużo – trudno mi ocenić, ale około 700 osób. Chór dwu duszpasterstw akademickich i „Szumiący Jesion” rozpoczął uroczystość religijną odśpiewaniem pieśni Bogu Rodzica Dziewica. W czasie Mszy św. odśpiewano Kyrie, Psalm responsoryjny, Alleluja i Agnus Dei. Po Mszy św. chór wykonał kilka pieśni patriotycznych pod dyktando p. prof. Zofii Urbanyi-Krasnodębskiej. Prof. Wiszniewski wygłosił płomienną prelekcję. Dzieci

ze szkoły nr 70 pod kierownictwem pani polonistki wykonały wspaniałą recytację wierszy patriotycznych. Byli przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Lwowa. Harcerze pełnili wartę honorową. Uroczystość oficjalnie zakończyła się odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę.

4 V 1990 – sobota – obłóczyny Gabrieli Kasek – s. Teresy Joanny od Matki Kościoła

O godzinie 11.00 była Msza św. koncelebrowana w kaplicy sióstr Karmelitanek Bosych przy ul. Karłowicza, w czasie której miała swoją uroczystość obłóczynową nasza parafianka Gabriela Kasek. Było bardzo dużo młodzieży z naszej parafii.

13 V 1990 – niedziela – I KOMUNIA ŚWIĘTA

Wreszcie dla wielu dzieci nadszedł dzień tak bardzo wyczekiwany.

Spowiedź Święta była w sobotę. O godzinie 9.00 zebrały się dzieci ze szkół nr 45 i 66 z klas III c, d, e. Ks. Wiesław Haczekiewicz miał nabożeństwo pokutne dla nich, a później przy asyście siostry katechетки i Pań Katechetek oraz Rodziców i krewnych dzieci w wielkim skupieniu i z wielkim religijnym przeżyciem przystępowały po raz pierwszy do Sakramentu Pojednania. Dzieci były bardzo dobrze przygotowane do spowiedzi.

Od godziny 15.00 rozpoczęło się – tak jak o 9.00 – nabożeństwo pokutne, które przeprowadził również ks. Wiesław Haczekiewicz – dla dzieci z klas III a i b ze szkoły 45 i 70.

Rodziców do spowiedzi było stosunkowo mało, ale za to było ich wielu w niedzielę na pierwszych Mszach św.

I KOMUNIA ŚWIĘTA

Piękna wiosenna pogoda – jakby się niebo chciało cieszyć i radować z dzisiejszej uroczystości. O godzinie 9.00 przystępowały do Komunii dzieci ze szkoły nr 45. Było ich 134

Nabożeństwo rozpoczął proboszcz ks. Pikul powitaniem dzieci przed kościołem. Rodzice udzielili im swego rodzicielskiego błogosławieństwa i ze śpiewem w procesji wprowadziliśmy dzieci do Kościoła. Mszę św i homilię miał jak zwykle przy takich uroczystościach ks. proboszcz Stanisław Pikul.

Druga grupa dzieci ze szkół 66 (87 osób) i nr 70 (61 osób) miała swoją Komunię świętą o godzinie 11.00 Uroczystość, tak jak o 9.00, prowadził ks. proboszcz St. Pikul

PROMOCJA LEKTORÓW

Niedziela 13 maja była bogata w różne uroczystości dla naszej parafii. O godzinie 14.00 w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu pięciu ministrantów z naszej parafii otrzymało promocję na lektorów. Po całorocznym uczęszczaniu na wykłady 30 kwietnia br. zdali pomyślnie egzaminy i zostali dopuszczeni do promocji, która dziś miała miejsce.

Nowo promowanymi lektorami są: Łużny Piotr, Mackiewicz Mariusz, Makowski Mariusz, Miter Piotr, Pałka Piotr.

9. ROCZNICA ZAMACHU NA OJCA ŚW. JANA PAWŁA II W RZYMIE 13 V 1981

We wszystkich Mszach św. w intencjach podawanych przed rozpoczęciem Mszy św. i w modlitwach

powszechnych modliliśmy się w intencji Ojca św. i specjalnie dziękowaliśmy Bogu za cudowne ocalenie.

19 V 1990 – sobota

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE w KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ – ks. PIOTRA WAŻYDRĄGA

O godzinie 10.00 w katedrze Wrocławskiej wśród 36 kapłanów został wyświęcony ks. Piotr Ważydrąg z naszej parafii. W tym roku tylko jeden, ale od wojny z tej parafii zostało wyświęconych – razem z nim – 13-tu kapłanów, a za mojego pobytu w tej parafii 10 księży.

W różnych seminariach diecezjalnych i zakonnych obecnie jest 11 kleryków. Zobaczmy czy w tym roku po maturze ktoś się zdecyduje iść do Seminarium.

Z parafii mamy (źle powiedziane „mamy” – służy Najwyższemu Bogu) w różnych Zgromadzeniach i Zakonach sześć dziewcząt. Z czego się bardzo cieszę. Modlę się by wytrzymały i często jak tylko mogę – a zdarza się to przeważnie z okazji świąt, imienin i odwiedzin, proszę je o modlitwę w intencji Parafii i mojej.

PROMOCJA MINISTRANCKA



Nie, to wcale nie jest usiłowanie naśladowania święceń kapłańskich z Katedry Wrocławskiej, gdzie JE ks. kardynał Gulbinowicz dziś udzielał święceń kapłańskich, ale skromnie, tak jak przystało na parafię, a nie katedrę, ale jak na parafię, to starałem się to uczynić najuroczyściej jak tylko umiałem przeprowadziłem promocję 11 kandydatów na ministrantów. Dla mnie to było przeżycie, dla nich chyba największe, ale także dla ich rodziców, rodzeństwa i dla wszystkich ministrantów. Z ogromnym przejęciem przyjmowali po liturgii słowa poświęcone przez mnie komże i kołnierzyki, a ja również z przejęciem i z aktami wznoszonymi w myślach do Boga spełniłem te miłą sercu kapłańskiemu promocję.

20 V 1990 – niedziela – prymicje ks. Piotra Ważydrąga

W procesji z krzyżem całą plejadą ministrantów, w otoczeniu dzieci pierwszokomunijnych w białych sukienkach i ubrankach pierwszokomunijnych – chłopcy. W otoczeniu kleryków z naszej parafii i kilku obcych, w otoczeniu księży miejscowych i gości wyprowadziliśmy z plebanii ks. prymicjanta Piotra Ważydrąga, ubranego jak inni księża w komżę i stulę. Tylko ks. proboszcz, to znaczy ja,



prowadził wszystkich w kapie. Szliśmy w słońcu, przy biciu dzwonów i śpiewie ludzi wśród kręcących się kamerzystów i fotoreporterów, otoczeni zielonym wieńcem, dymem kadzidła i chmurami przeróżnych perfum. Przekiskaliśmy się przez środek kościoła wyjątkowo dziś tak nabitego mimo gorąca w kościele.

Powitani przez śpiew chóru dobrnęliśmy do ołtarza. (...) Najpierw ks. proboszcz – no, bo z urzędu – witał prymicjanta, rodziców, rodzinę, gości, księży, parafian, gratulował komu trzeba i dziękował komu trzeba.

Rodzice z wielkim wzruszeniem czynili nad ks. Piotrem znak krzyża św. i wypowiadali swoje Rodzicielskie błogosławieństwo, a on całował ich ręce. W kościele co kto o miększym sercu, to cicho chlipał lub ocierał skrycie łezkę, a przynajmniej nos. No i zaczęło się od poświęcenia przez prymicjanta nowego ornatu, w który się ubrał, i rozpoczął pięknym barytonem – a ładnie śpiewa – W Imię Ojca i Syna... i: – Miłość Boga Ojca...

Wtedy zaczęły się wierszyki, później wiersze, przemówienia, życzenia i kwiaty, kwiaty w kościele jak ogród, łąka – róże i wszystko co kwitnie i raduje oko...

Msza rozpoczęła się o godzinie 12.50 zamiast o 12.30. Piękną homilię wygłosił ks. Aleksander Radecki, obecnie proboszcz w par. Mokrzeszów koło Świdnicy, a dawny wikariusz w tej parafii, którego Parafianie i ja tak ogromnie mile wspominamy jako wspaniałego kapłana, pobożnego, oddanego pracy bez reszty.

(...) Po Mszy św. podziękowania i Błogosławieństwo prymicyjne. Po otrzymaniu błogosławieństwa musiałem wyjść, bo na terenie dekanatu parafia NS Pana Jezusa we Wrocławiu Pawłowicach obchodziła swoje 25-lecie istnienia, a całą uroczystość prowadził JE ks. kard. Henryk Gulbinowicz. (...)

Przyjechałem po godz. 22. W sali prymicyjnej jeszcze byli – prymicjant, najbliższa rodzina i ostatni goście.

A było wielu księży. Przełożeni z Seminarium, z ks. rektorem Ignacym Decem, który tu był wikarym, z ks. doktorem Jerzym Rosiakiem – wizytatorem diecezjalnym też tutejszym wikarym, Jerzym Żytowieckim, diecezjalnym duszpasterzem młodzieżowym, też tutejszym wikarym i innymi księżmi pochodzącymi z tej parafii.

Było już późno. Dowlokłem się do mieszkania i pomyślałem: „Dziękuję Ci Panie, żeś uczynił ciemność, bo by trzeba było pracować na okrągło” – pewnie by i w Dzień Pański nie było czasu – a tak, trzeba iść spać.

Kronika parafialna

Luty 2011

2 lutego – Święto Ofiarowania Pańskiego, ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej. Od V wieku w Jerozolimie odbywała się w tym dniu procesja ze świecami, symbolizująca Jezusa – Światłość Świata. Od X wieku upowszechnił się obrzęd święcenia świec – gromnic. Święto jest również zwane świętem MB Gromniczej.

– Msze św. odprawione zostały o godz. 7.00, 9.00, 16.00, 18.00 i 20.00.

– Światowy Dzień życia Konsekrowanego.

3 lutego – wspomnienie św. Błażeja (IV w.), lekarza, biskupa, męczennika. Jest patronem chorych na gardło – przetrwał do dzisiaj zwyczaj błogosławieństwa przez kapłana chorych tzw. „błażejkami” – dwoma skrzyżowanymi świecami.

– Pierwszy czwartek miesiąca – Msza św. o godz. 19.00 w Domu Parafialnym dla małżeństw chcących pogłębić swoje życie duchowe.

4 lutego – wspomnienie św. Marii de Mattias (XIX w.), założycielki Zgromadzenia Adoraterek Krwi Chrystusa; pierwszy piątek miesiąca – spowiedź św. od godz. 17.30 do 19.00.

5 lutego – wspomnienie św. Agaty (III w.), dziewicy i męczennicy; pierwsza sobota miesiąca.

– Spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca i pierwszo-sobotnie nabożeństwo różańcowe; o godz. 18.00 Msza św. w intencji Wspólnoty Różańcowej, o obronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, za media – szczególnie katolickie: Radio Maryja, Radio Rodzina i TV TRWAM.

– O godz. 19:00 w kościele pw. św. Wojciecha, jak w każdą pierwszą sobotę miesiąca – Msza św. z modlitwą o uzdrowienie, w której uczestniczyli i posługiwali nasi parafianie.

6 lutego – wspomnienie św. Pawła Miki i towarzyszy z Nagasaki (XVI w.), męczenników.

– O godz. 7.00 Msza św. z prośbą o wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II oraz w intencji zmarłych kapłanów pracujących w naszej Parafii i zmarłych członków Wspólnoty Różańcowej.

– O godz. 11:30 – Msza dla rodziców i dzieci I Komuniijnych w kaplicy w Domu Parafialnym.

7 lutego – wspomnienie bł. Piusa IX.

– Comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora.

– Zakończenie Seminarium „Paschalny deszcz” dla wspólnoty „Płomień Pański”.

– Spotkanie Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego w klasztorze naszych Sióstr Służebniczek NMP.

8 lutego – 60. rocznica stracenia mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” – jednego z najwybitniejszych oficerów Wojska Polskiego i Armii Krajowej. Został zamordowany przez komunistycznych oprawców 8 lutego 1951 r.

– Spotkanie animatorów wspólnoty „Płomień Pański” – podsumowanie Seminarium „Paschalny Deszcz”.

9 lutego – wspomnienie św. Apolonii (III w.), męczennicy z Aleksandrii, patronki w chorobach zębów.

10 lutego – wspomnienie św. Scholastyki.

– Spotkanie grupy biblijnej o godz. 19.00 w Domu Parafialnym.

11 lutego – wspomnienie NMP z Lourdes; Światowy Dzień Chorego.

– Msza św. o godz. 18.00. połączona była z udzieleniem Sakramentu Namaszczenia Chorych i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

12 lutego – wspomnienie św. Eulalii; – RSF- Roczna Szkoła Formacyjna, w której biorą udział także nasi parafianie.

13 lutego – w ramach cyklu biblijnego „Verbum cum Musica” w auli PWT ks. dr Ryszard Kempniak wygłosił prelekcję na temat: „Tematyka wolności w pismach Nowego Testamentu”. W części muzycznej wystąpiły: Magdalena Pilch i Małgorzata Klisowska-Pacholek, które wykonały utwory XVI- i XVII-wieczne na fletach traverso.

14 lutego – Święto św. Cyryla i Metodego (IX w.), braci z Tesalonik, którzy przełożyli księgi liturgiczne na język Słowian – tzw. cyrylicę. Jan Paweł II ogłosił ich patronami Europy.

– Wspomnienie św. Walentego, męczennika, patrona zakochanych i chorych psychicznie.

– O godz. 19:00 – Msza Św. wspólnotowa Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”, a po niej agapa.

15 lutego – bł. Michała Sopoćko (XIX w.), kapłana, spowiednika św. Faustyny Kowalskiej, założyciela Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

– Podczas spotkania Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” została omówiona przez Krystynę Skurdo książka Romano Amerio „Jota Unum – analiza zmian w Kościele Katolickim w wieku XX”.

15-19 lutego – Rekolekcje dla młodzieży na temat: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31) prowadził koordynator diecezjalny Odnowy w Duchu Świętym ks. Wojciech Jaśkiewicz w Sokołowsku (zob. str. 19)

16 lutego – Dzień modlitw w intencji Jana Pawła II i Benedykta XVI.

17 lutego – 70. rocznica aresztowania św. Maksymiliana Kolbego przez Gestapo i osadzenia go w więzieniu w Warszawie.

– O godz. 17:00 – Klub Orłąt Lwowskich zorganizował spotkanie w Domu Parafialnym.

21 lutego – wspomnienie św. Piotra Damiani, biskupa.

– W Klubie Seniora odbyła się prelekcja przedstawicielki Społecznej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej SKOK wraz z ofertą usług.

– O godz. 19:00 – Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”. Konferencję na temat „Osoby żyjące w bezżeństwie” wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

– Zmarł Bernard Nathanson w wieku 84 lat, po długiej walce z nowotworem- autor słynnego filmu „Niemy krzyk”, były aborcjonista, a później czołowy działacz ruchu pro-life w USA. W 1968 r. współzakładał National Abortion Rights Action League (NARAL), której został następnie liderem. Pełnił funkcję dyrektora największej w Nowym Jorku kliniki aborcyjnej. Był odpowiedzialny za śmierć ok. 75 tys. dzieci poczętych. Zmienił swoje postępowanie, gdy w latach 70 wprowadzono aparaty USG i zobaczył na ekranie, jak wygląda dziecko w łonie kobiety. Został zdecydowanym przeciwnikiem aborcji i włączył się w ruch obrony życia. W 1996 r. został katolikiem. Przyjął chrzest w nowojorskiej katedrze św. Patryka z rąk kardynała O.Connor.

Więcej na http://www.prolife.com.pl/pg/pl/wiadomosci/zmarl_bernard_nathanson.html

22 lutego – święto Katedry Świętego Piotra Apostoła; św. Małgorzaty; o godz. 19:00 – z okazji planowanego w marcu Kursu Alfa odbyło się szkolenie dla animatorów i pomocników.

23 lutego – członkowie Klubu Seniora obejrżeli film pt: „Jak zostać królem”, który zdobył kilka Oskarów.

24 lutego – Spotkanie grupy biblijnej o godz. 19.00 w Domu Parafialnym.

– Spotkanie formacyjne Wspólnoty Miłosierdzia Bożego po Mszy św. wieczornej.

27 lutego – o godz. 14:00 rozpoczął się w parafii NMP Bolesnej Dzień Skupienia dla Członków Przymierza z parafialnej wspólnoty „Płomień Pański”.

28 lutego – wspomnienie św. Romana, pustelnika z V w., patrona w opętaniu.

– O godz. 19:00 – Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” z katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza na temat warunków rozwoju wspólnoty.

– Składano świadectwa z przeżycia seminarium „Paschalny deszcz”.

Marzec 2011

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – po raz pierwszy obchodzony – w tym roku, uchwalony przez Sejm RP. Projekt ustawy o ustanowieniu tego święta Narodowego złożył w ubiegłym roku prezydent Lech Kaczyński. 1 marca jest datą bardzo symboliczną, bo właśnie 60 lat temu strzałami w tył głowy komuniści zamordowali w kazermach mokotowskiego więzienia siedmiu członków IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

3 marca – św. Kunegundy, żony Henryka II z XI w., której szczątki spoczywają obok męża w katedrze bamberskiej.

– Pierwszy czwartek miesiąca – dzień modlitw za kapłanów, o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

– „Tłusty czwartek” tradycyjnie obchodzony w Klubie Seniora (zob. str. 22)

– Światowy Dzień Modlitw po raz pierwszy obchodzony w naszej parafii jako ekumeniczne nabożeństwo przygotowane przez kobiety z Chile, a prowadzone przez przedstawicielki pięciu wrocławskich kościołów: prawosławnego, ewangelickiego, baptystów, grekokatolickiego i katolickiego. Jego ideą przewodnią było pytanie Jezusa skierowane do Apostołów: *Ille matie chlebów?* Kolekta zebrana podczas nabożeństwa przeznaczona została dla rodziny Świdrów poszkodowanej w wypadku drogowym. Spotkanie zakończyła wspólna agapa w Klubie Seniora. (zob. też poprzedni numer naszego pisma „U Świętej Rodziny” nr 2 (79) – luty/marzec 2011 r.)

4 marca – święto św. Kazimierza królewicza, patrona młodości i Litwy; pierwszy piątek miesiąca – Sakrament Pokuty od godz. 17.00 do 19.00.

5 marca – NMP, pierwsza sobota miesiąca.

– O godz. 10:00 – rozpoczęcie comiesięcznego spotkania w Rocznej Szkole Formacyjnej, w której biorą udział także nasi parafianie.

– O godz. 16.15 – pierwszosobotnie spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca wraz z nabożeństwem różańcowym.

– O godz. 18.00 Msza św. w intencji Wspólnoty Różańcowej, o obronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci i za media, szczególnie katolickie: Radio Maryja, Radio Rodzina i TV TRWAM.

– Podjęcie XVI Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

– O godz. 19:00 – comiesięczna Msza św. z modlitwą o uzdrowienie u oo. dominikanów.

6 marca – św. Agnieszki czeskiej klaryski, (XIII w.). Była podopieczną św. Jadwigi z Trzebnicy.

– O godz. 7.00 została odprawiona Msza św. z prośbą o wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II oraz w intencji zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii i zmarłych członków Wspólnoty Różańcowej.

– O godz. 11.30 Msza św. w kaplicy w Domu Parafialnym dla dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii św. i ich rodziców.

– O godz. 17.30 – Gorzkie Żale z nauką pasyjną.

6-12 marca – 44 tydzień modlitw o trzeźwość narodu.

7 marca – św. Perpetuy i Felicjy.

– O godz. 10.30 została odprawiona comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora. Zorganizowano też tradycyjnego „śledzika”.

– O godz. 19:00 – Msza św. wspólnotowa wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” z homilią ks. Wojciecha Jaśkiewicza. Po Mszy św. – agapa.

8 marca – św. Jana Bożego (XV w); Dzień Modlitw w intencji niewiast; Dzień Praw Kobiet i Pokoju na Świecie; o godz. 19:00 – Kurs Alfa w przygotowaniu – Szkolenie dla animatorów i pomocników.

9 marca – św. Dominika Savio.

– Środa Popielcowa – rozpoczyna się Wielki Post. W wielu krajach rozpoczęła się akcja „40 dni dla Życia”, która polega na nieustannej modlitwie przez 40 dni i nocy w intencji ocalenia życia nienarodzonych dzieci oraz o nawrócenie ich rodziców i pracowników ośrodków medycznych, w których dokonuje się aborcji.

9-12 marca – Kwartalne Dni Modlitw o Ducha Pokuty i dobre odprawienie rekolekcji wielkopostnych.

10 marca – Matki Bożej od wina; Dzień Mężczyzn – nowa świecka tradycja. Po raz pierwszy Dzień Mężczyzn był obchodzony 19 listopada 1999 roku w Trynidadzie i Tobago.

– Spotkanie grupy biblijnej o godz. 19.00 w Domu Parafialnym.

11 marca – Droga Krzyżowa odprawiana w naszym kościele po Mszach św. o godz. 9.30, 17.30 i 19.00.

– Po raz kolejny miała miejsce diecezjalna pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę. Temat tegorocznej pielgrzymki: „Zakorzeni w miłości”.

– Trzęsienie ziemi i tsunami w Japonii.

12 marca – bł. Anieli Salawy; ukazał się kolejny numer pisma parafialnego „U Świętej Rodziny”, tym razem pod hasłem „Miłość i cierpienie”.

– Rozpoczęcie Kursu przedmałżeńskiego dla narzeczonych pragnących zawrzeć sakrament małżeństwa w okresie Świąt Wielkanocnych.

13 marca – w kaplicy oo. salwatorianów została odprawiona przez ks. Janusza Prejznera Msza św. w intencji członków Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich. Po Mszy św. – spotkanie organizacyjno-modlitewne.

– Gorzkie Żale z nauką pasyjną w naszej parafii o godz. 17.30.

14 marca – św. Łazarza z Betanii, patrona trędowatych.

– O godz. 11.00 w Klubie Seniora przedstawicielki Banku Poczтового przedstawiły działalność i ofertę Banku.

– O godz. 19:00 – Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” z wykładem Wiesi Stankiewicz na temat modlitwy osobistej.

15 marca – św. Klemensa Marii Hofbauera, apostoła Warszawy w XIX w., patrona cechu piekarzy i Wiednia, gdzie zmarł w 1820 r.

– O godz. 17:00 podczas spotkania członków i sympatyków „Odrodzenia” Krystyna Skurdo omawiała drugą część książki Romano Amerio „Jota Unum – analiza zmian w Kościele Katolickim w wieku XX”.

– O godz. 19:00 – rozpoczęcie Kursu Alfa uroczystą kolacją. Świadectwa składali uczestnicy poprzedniej edycji kursu (zob. str. 18)

16 marca – Dzień modlitw w intencji Jana Pawła II i Benedykta XVI.

– Stowarzyszenie Krwi Chrystusa przy parafii św. Faustyny zorganizowało pielgrzymkę do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, w której uczestniczyli też nasi parafianie.

17 marca – św. Patryka, biskupa (IV w.), głównego patrona Irlandii.

– O godz. 17:00 – Klub Orłąt Lwowskich zorganizował spotkanie w Domu Parafialnym.

– O godz. 19:00 – Msza św. dla harcerzy i ich rodziców w Domu Parafialnym.

17-19 marca – Diecezjalne rekolekcje wielkopostne dla wspólnot Odnowy w Duchu Świętym zostały odprawione w kościele NMP Królowej Pokoju. Nauki na temat: „Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną” głosił ks. Krzysztof Kralka SAC

18 marca – św. Cyryla Jerozolimskiego (IV w.), doktora Kościoła; św. Józefa Bilczewskiego XIX/XX w.), biskupa lwowskiego; – Droga Krzyżowa o godz.: 9.30, 17.30 i 19.00 dla młodzieży.

19 marca – św. Józefa oblubieńca NMP.

– O godz. 7.00 została odprawiona Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wypraszaliśmy: dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i grzeszników – łaskę wiary i nawrócenia, dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć. Przed Mszą św. śpiewano Godzinki o Bolesciach Matki Bożej, a po Mszy św. modlono się Koronką do Matki Bożej Bolesnej.

– Członkowie Klubu Seniora obejrzeni spektakl „Szopen” w operze wrocławskiej.

20 marca – Do naszej wspólnoty parafialnej został skierowany na praktykę duszpasterską diakon Łukasz Ulas. Serdecznie witamy i życzymy wielu łask Bożych w ostatnim etapie przygotowującym do przyjęcia sakramentu kapłaństwa.

– Po wszystkich Mszach św. zbierano ofiary na dzieło pomocy „Ad Gentes”, które wspiera działalność ewangelizacyjną, edukacyjną, medyczną i charytatywną polskich misjonarzy.

– Gorzkie Żale z nauką pasyjną o godz. 17.30.

21 marca – Pierwszy dzień wiosny – Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem.

– O godz. 19.00 Spotkanie Modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”. Katechezę na temat rodzajów modlitwy wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

21-26 marca – Tydzień Solidarności z Ludami Zmagającymi się z Rasizmem i Dyskryminacją Rasową.

22 marca – św. Benwenuta, biskupa (XIII w.).

– O godz. 19:00 – Kurs Alfa – konferencję i świadectwo

życia głosił Artur Skowron, lider wrocławskiej wspólnoty charyzmatycznej „Galilea”

24 marca – św. Katarzyny Szwedzkiej (XIV w.). Córka św. Brygidy, założycielka brygidek, patronka ludzi nie mających powodzenia; bł. Marii Karłowskiej, założycielki 9 Domów Misyjnych.

– Narodowy Dzień Życia – święto uchwalone w 2004 r. przez Sejm RP, aby skłaniać co roku do refleksji nad odpowiedzialnością za ochronę i budowanie szacunku dla życia. W ramach obchodów w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy ul. Kuźnicznej odbyła się konferencja na temat: „Rodzina pierwszą szkołą życia społecznego”. W pierwszej części ks. dr Bogusław Wolański – dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej wygłosił prelekcję na temat: „Rodzina szkołą świętowania Dnia Pańskiego – niedzieli”, w drugiej – Dominik Golema, zastępca dyrektora Departamentu Spraw Społecznych UM Wrocławia – na temat: „Z życiem” przez całe życie.

– Droga Krzyżowa o godz.: 9.30, 17.30 i 19.00 dla młodzieży.

– Spotkanie formacyjne Wspólnoty Miłosierdzia Bożego po Mszy św. wieczornej.

– Członkowie Klubu Seniora obejrzeni film „Papież Jan Paweł II. Szukałem was” (zob. str. 17)

25 marca – uroczystość Zwiastowania Pańskiego; Światowy Dzień Świętości Życia – modlitwy w intencji niewiast i matek oczekujących potomstwa.

– W ośrodku działań twórczych „Światowid” przy ul. Sempolowskiej odbyło się o godz. 18.00 spotkanie z Pawłem Pollakiem – autorem książki: „Między prawem a sprawiedliwością”.

26 marca – św. Dobrego Łotra; Dzień Modlitw za Więźniów ustanowiony w 2009 roku przez polski Episkopat.

– Pielgrzymka Harcerzy ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza do sanktuarium NMP w Sobótce.

27 marca – trzecia niedziela przygotowania Paschalnego; Międzynarodowy Dzień Teatru.

– Gorzkie Żale z nauką pasyjną o godz. 17.30.

28 marca – o godz. 19:00 – Spotkanie Modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” z katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza na temat modlitwy osobistej.

– Członkowie Klubu Seniora uczestniczyli w spektaklu „Kamienie na szaniec – zakazane piosenki” przygotowanym przez teatr Arka.



29 marca – o godz. 19:00 Kurs Alfa – konferencję na temat: „Dlaczego Jezus musiał umrzeć” głosił Józef Samołyk.

– Na Uniwersytecie Wrocławskim w ramach Studium Generale odbył się odczyt poświęcony *In Vitro*. Więcej na stronie: www.manikowski.blog.pl

30 marca – św. Jan Klimaka, eremity z VII w.

Z ksiąg parafialnych

W lutym 2011 r.

Sakrament chrztu przyjęli

Maria Helena Dela,
Iga Malwina Goworek,
Sandra Julia Szostak
Piotr Wołodko

Odeszli do Pana

Michalina Bober-Hawryszczyszyn
Alina Dąbrowska
Henryka Ingot
Irena Janina Maria Krzanowska-
Opalińska
Stanisława Franciszka Kuczera
Czesław Majcher
Jan Małachowski
Leokadia Pinczewska
Wacław Rybka
Leon Skowron
Aleksander Woźny
Krystyna Maria Żur

W marcu 2011 r.

Sakrament chrztu przyjęli

Julia Koch,
Kuba Krzysztof Ślusarczyk

Odeszli do Pana

Jakub Dobrowolski
Adam Gajewski
Zygmunt Kimaczyński
Zbigniew Komenda
Maria Elżbieta Łuczak
Janina Magaj
Feliks Nowaczyk
Stanisław Ożyhar
Leszek Michał Piastowski
Michał Skrzypnik
Władysława Sławińska
Zdzisław Smilgin
Maciej Szwanefeld
Anna Genowefa Zawadzka
Małgorzata Eugenia Żytkowska

Wtorek dla rodzin

Przypominamy wszystkim Mał-
żonkom i Rodzicom oraz przy-
gotowującym się do małżeństwa
o ważnej i pożytecznej inicjatywie:
Audycje dla małżonków i rodzi-
ców – każdy wtorek, Radio Mary-
ja, godz. 21.40. Zachęcamy do re-
gularnego słuchania!

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca,
zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi
Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy
w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa
Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji
duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata
całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom
rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego
Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka
od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem
Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Piotr.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek
Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: [ks. prałat Stanisław Pikul].

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Nasze spotkania z Janem Pawłem II

